Gmina Polska

KRAJOWY PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY

ISSN 2300-5106 **NR 8 (87) | SIERPIEŃ 2020** miesięcznik bezpłatny **www.gminapolska.com**



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Na normalność jeszcze poczekamy

Bardo pandemia dotknęła mocno. – Nie zorganizujemy m.in. naszej najważniejszej imprezy z udziałem zespołu Śląsk i przedstawicieli najwyższych władz krajowych – korowodu i zainicjowania Pierwszego Jarmarku Piernikowego – mówi burmistrz Barda KRZYSZTOF ŻEGAŃSKI. Na zdjęciu – koncert Śląska w bardzkiej bazylice w roku 2014.

▶ 7



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Rankingowe sukcesy i drogowe przedsięwzięcia

Powiat Wrocławski niemało inwestuje w drogi i tak też było w pierwszym półroczu. – Kontynuowany jest sztandarowy program „Bezpieczna droga", polegający na ścisłej współpracy z naszymi gminami podczas realizacji inwestycji przy drogach powiatowych – wyjaśnia wicestarosta wrocławski ANDRZEJ SZAWAN – obejmujących swym zakresem budowę chodników, ciągów pieszo-rowerowych, dróg rowerowych oraz przebudowę dróg powiatowych.

▶ 5



FOT. URZĄD MIEJSKI W POLANICY-ZDROJU

Rozsmakować się w Polanicy

– Zapraszamy do Polanicy-Zdroju, bezpiecznej i zdrowej, w której warto wypoczywać – zachęca burmistrz Polanicy MATEUSZ JELLIN. – U nas oderwiecie się od codziennych trosk, choćby przez weekend, naładujecie baterie i – zgodnie z naszym nowym hasłem reklamowym – rozsmakujecie się w Polanicy.

▶ 8



FOT. URZĄD GMINY W KROŚNICACH

Jestem realistą i umiarkowanym optymistą

– Do końca września będzie kursować nasza kolejka i choć nie robiliśmy otwarcia sezonu kolejkowego, to może chociaż sezon uroczyście zakończymy. W tym czasie mamy również Święto Sadów, które może zorganizujemy, ale czekamy teraz na decyzję sadowników – mówi wójt Krośnic ANDRZEJ BIAŁY. – To wszystko zależy od sytuacji epidemiologicznej w kraju.

▶ 6



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Milowy skok w przyszłość

W Kiełczowie, przy ul. Wrocławskiej, 23 lipca uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę żłobka i przedszkola. Dzięki determinacji samorządu Długołęki, wielomilionowemu zewnętrznemu dofinansowaniu zadania i nowoczesnej technologii modułowej powstają żłobek i przedszkole, które mają być ukończone do 18 grudnia tego roku. – Takie przedsięwzięcia trzeba realizować, aby gmina Długołęka była atrakcyjna pod względem osadnictwa, a przecież szkoła, żłobek, przedszkole czy też drogi i chodniki to jedne z podstawowych zdobyczy cywilizacji – mówił podczas uroczystości wójt gminy Długołęka WOJCIECH BŁOŃSKI.

▶ 11

Mity, fakty, opowiastki

Od 27 lipca samorządy mogą składać wnioski o dofinansowanie z Funduszu Inwestycji Lokalnych, a pieniądze te będzie można wydać m.in. na remonty szkół i przedszkoli, na drogi, inwestycje wodociągowe, kanalizację i budowę żłobków.
Dla samorządów przeznaczono 12 mld zł, a pulę tę podzielono na dwie części. Pierwsze 6 mld zł rozdzielono według algorytmu uwzględniającego zaplanowane wydatki samorządów. Zatem powiaty dostaną w sumie 1 mld zł, małe miasta i wsie 2,6 mld zł, a miasta prezydenckie (czyli na prawach powiatu) – 2,4 mld zł. Aby dostać następne 6 mld zł, samorządy będą musiały spełnić określone kryteria. We wniosku o dofinansowanie trzeba będzie udowodnić m.in., że gmina realizuje zasadę zróżnicowanego rozwoju i sprzyja środowisku naturalnemu. Należy także podać liczbę osób, które skorzystają na dotacji oraz koszt prac. O tym, kto dostanie pieniądze, osobiście zadecyduje premier po wysłuchaniu rad komisji, w skład której wchodzą ministrowie. Trzeba jednak podkreślić, iż samorządowcy mają złe doświadczenia związane z rządowym wsparciem z Funduszu Dróg Samorządowych, bowiem gminom rządzonym przez opozycję rząd przyznawał na drogi najmniej pieniędzy i ponad połowa takich gmin nie dostała ani grosza.

• • •

Decyzją Rady Ministrów w Polsce przybędzie 10 nowych miast. Miastem staną się Wiskitki (woj. mazowieckie, powiat żyrardowski), które liczą nie więcej niż 1,5 tys. mieszkańców. Miastem zostały już w XIV wieku, ale po powstaniu styczniowym, w 1870 roku, władze carskie zdegradowały je do miana wsi. Miastem stanie się również Solec nad Wisłą (woj. mazowieckie, powiat lipski), który był miastem od XIV wieku za sprawą Kazimierza Wielkiego. Aż 90 proc. mieszkańców opowiedziało się za przyznaniem praw miejskich Sochocinowi (woj. mazowieckie, powiat płoński), który uzyskał lokację miejską w roku 1385, a zdegradowany został w 1870 roku. Kajakarze znają Sochocin jako punkt wypadowy do spływów Wkrą. Miastem będzie liczący niespełna tysiąc mieszkańców Goraj (woj. lubelskie, powiat biłgorajski), który uzyskał licencję miejską przed 1405 rokiem, a zdegradowany został w roku 1869. Powstał tutaj społeczny komitet Stowarzyszenie Goraj 1377, który w kwietniu ubiegłego roku wystąpił z wnioskiem do urzędu gminy o to, aby powalczyć o przywrócenie praw miejskich. Goraj jest jedną z najstarszych miejscowości Lubelszczyzny, a badania archeologiczne datują ślady osadnictwa od VIII wieku. W konsultacjach społecznych aż 97 proc. mieszkańców Goraja pragnie mieszkać w mieście. Drugim nowym miastem z Lubelszczyzny stanie się licząca dwa tysiące mieszkańców Kamionka, gdzie nadanie praw miejskich mieszkańcy widzą przede wszystkim jako sprawiedliwość dziejową. Kamionka prawa miejskie miała w latach 1458-1869. Na jej terenie znajduje się znana atrakcja turystyczna – pałac w Kozłówce. Na turystów liczy również leżące pod Przemyślem Dubiecko (woj. podkarpackie, powiat przemyski) chełpiące się tym, że prawa miejskie w 1407 nadał mu Władysław Jagiełło. Znajduje się tam wiele zabytków architektonicznych, baza turystyczna, gastronomiczna i hotelowa, ale najbardziej znaczącym jest zespół pałacowo-parkowy, w którym w roku 1735 urodził się biskup i poeta Ignacy Krasicki. Warto podkreślić, iż za przywróceniem praw miejskich, utraconych przed wybuchem II wojny światowej, w 1934 roku ze względu na tworzenie tzw. gmin zbiorowych głosowała większość osób w przeprowadzonych konsultacjach. Z kolei w Wodzisławiu (powiat jędrzejowski), który będzie 45. miastem w woj. świętokrzyskim, aż osiem lat starano się o ten status, uzyskany już w roku 1317, a stracony po powstaniu styczniowym. Długo opierali się przed przemianowaniem na miasto mieszkańcy Kamieńca Ząbkowickiego (woj. dolnośląskie, powiat ząbkowicki), prawie pięciotysięcznej wsi. W ubiegłej kadencji podczas sesji rady gminy dziesięciokrotnie procedowano uchwałę dotyczącą wyrażenia zgody na ubieganie się o prawa miejskie i za każdym razem uchwała upadała. Dopiero nowa rada gminy 24 stycznia tego roku przyjęła złożony przez wójta projekt uchwały. W miejscowości znajduje się zespół klasztorny opactwa cysterskiego oraz słynny pałac Marianny Orańskiej, odbudowany po zniszczeniach z okresu II wojny światowej. Dwa miasta przybędą także Wielkopolsce. Zarówno Budzyń w powiecie chodzieskim, jak i Koźminek w powiecie kaliskim też były miastami. Budzyń prawa miejskie uzyskał już w połowie XV wieku, a stracił je w 1934 roku. Dziś liczy 4,5 tysiąca mieszkańców. Koźminek prawa miejskie otrzymał w XIV wieku, ale stracił je w wieku XIX jako wynik represji carskich po powstaniu styczniowym. W Koźminku mieszka dziś 1800 osób. W obu miejscowościach w konsultacjach 75 proc. głosujących poparło przywrócenie praw miejskich. W Budzyniu wzięło w nich udział 60 proc. mieszkańców, a w Koźminku jedynie około 20 proc. Zmiana statusu miejscowości nie pociąga za sobą wielkich kosztów. Konieczna będzie wyłącznie jednorazowa zmiana nazw organów samorządowych na pieczęciach i tablicach urzędowych. Szacunkowy koszt wynosi około 5 tys. zł.

• • •

W Krakowie zaczęła obowiązywać uchwała krajobrazowa, która precyzuje zasady umieszczania na terenie miasta m.in. słupów ogłoszeniowych, billboardów i reklam wielkopowierzchniowych oraz grodzenia osiedli mieszkaniowych. Do nowych zasad muszą się zastosować wszyscy, którzy chcą po 1 lipca umieścić w przestrzeni miejskiej reklamy. Właściciele billboardów i tablic, które już stoją, ale nie spełniają wymogów, mają dwa lata na ich usunięcie lub zmianę. Zgodnie z uchwałą Kraków podzielono na trzy strefy, a strefę trzecią dodatkowo na trzy podobszary – Stare Miasto, Nowa Huta i Śródmieście, gdzie ze względu na zabytkową zabudowę obowiązują bardziej rygorystyczne przepisy. Wyróżniono także ulice wlotowe oraz tereny towarzyszące obiektom usług. Ponadto określono, jakie nośniki reklamowe mogą być umieszczane w poszczególnych strefach, ich wielkość, materiały, z których są wykonane oraz odległość od skrzyżowań, w jakiej mogą być one ustawione.

Podglądacz samorządowy

Magia Białowieży

Białowieża jest miejscem prawdziwie magicznym dzięki wspaniałej puszczy, będącej domem dla wielu gatunków roślin i zwierząt oraz tradycji, pielęgnowanej od wieków przez pokolenia. Dzisiejsza Białowieża corocznie ściąga tysiące turystów i musi sprostać coraz to większym wymaganiom przyjezdnych nie tylko z całej Polski, ale także z wielu zakątków naszego globu. Takich wysokich wymagań nie boją się sympatyczne i z gustem wybudowane domki, o których najlepiej opowie nam lokalny białowieski biznesmen WOJCIECH KURYŁO.

– Nasza puszcza jest prawdziwym boskim darem, lecz aby lepiej ją poznać, trzeba na jakiś czas zamieszkać w Białowieży – mówi Wojciech Kuryło – i to najlepiej w jakimś drewnianym, pachnącym lasem domostwie wybudowanym zgodnie z rygorami tutejszej architektury. Nie wszyscy pewnie wiedzą, że Podlasie od Siemiatycz do Białegostoku jest regionem o największej liczbie drewnianych domów w Polsce i w zasadzie całe wsie są drewniane. A my mamy do dyspozycji turystów domy całoroczne i sezonowe. Sam mam trzy takie chaty, które zlokalizowane są na skraju Białowieży, wśród drzew i krzewów odwiedzanych przez rzesze różnorodnych ptaków. To wprost idylliczne i intymne położenie, gdzie panuje cisza przerywana jedynie ptasim świergotem. Tutaj można naprawdę wypocząć z dala od warkotu samochodów i innych cywilizacyjnych odgłosów. Ponadto prowadzimy serwis pośredniczący w wynajmie domów i kwater, który składa się z kilkudziesięciu obiektów – od dwu- do nawet kilkunastoosobowych.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Domki, o których mowa, mają swój tradycyjny czar, ale nawet wymagający turysta znajdzie w nich wszystko to, co potrzeba, aby odpowiednio wypocząć – ogrzewanie, elektryczność, ciepłą wodę, łazienki i kuchnie, pościel, ręczniki, naczynia i sztućce.

– Przyjeżdżają do nas ludzie z całego kraju i część z nich mniema, iż żyjemy tutaj jeszcze w średniowieczu, a my już od dawna korzystamy z wszelkich zdobyczy cywilizacji – uśmiecha się pan Wojciech. – Ale o naszą historię bardzo dbamy. Ten dom, w którym jesteśmy, zbudowany został po raz pierwszy w roku 1864 i był tu nawet świadczący o tym fakcie napis. A w domu tym o powierzchni prawie 60 mkw. jest kuchnia, łazienka i dwie sypialnie i jest to idealny dom dla rodziny z dziećmi.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Zatem serdecznie zapraszamy do Białowieży, do uroczych domów, którymi dysponuje Wojciech Kuryło.

www.domkiwbialowiezy.pl



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wakacyjna przerwa w mieście



FOT. TOMASZ MIARECKI

Wrocław na weekend, nawet nieco przedłużony, ma dla turystów sporo atrakcji. Nie znaczy to jednak, że nie mogłoby być lepiej

Aż 70 proc. Polaków zapytanych przez serwis Prezentmarzeń planuje podczas tegorocznych wakacji wyjazd typu city break. Pod tą nazwą kryje się krótki, zazwyczaj weekendowy wypad do jednego z większych miast. Polacy wybierają taką formę wypoczynku coraz częściej z kilku powodów, ale głównie braku czasu oraz ograniczonych funduszy.

Polacy, jak pokazały wyniki sondy „City break po polsku" serwisu Prezentmarzeń, bardzo pozytywnie postrzegają wyjazdy w formule weekendowej. Zdaniem 25 proc. to idealny sposób na intensywne zwiedzanie wybranego miasta. Według 21 proc. to świetna alternatywa, gdy nie mamy dłuższego urlopu, a według 16 proc. to dobry sposób, aby poczuć atmosferę danego miasta i spróbować lokalnych rozrywek.

Zdaniem jednej trzeciej Polaków wynika to z przekonania, że jest to bardziej oszczędna forma na wypoczynek. Co trzeci respondent postrzega city break jako szybki sposób na atrakcyjne spędzenie czasu, a 10 proc. zapytanych Polaków jako sposób na wypoczynek w dobie koronawirusa.

Co trzeci zapytany przez serwis Prezentmarzeń respondent najchętniej wybiera się na city break z partnerem lub partnerką, bo jest to sposób na romantyczne chwile we dwoje. Dla 27 proc. najlepszymi towarzyszami na weekendowy wypad do innego miasta są przyjaciele, gdyż traktują taki wyjazd jako czas na dobrą zabawę. Sporo osób, bo aż 23 proc., chętnie jedzie solo, ponieważ lubi mieć czas tylko dla siebie, a 19 proc. zabiera ze sobą rodzinę.

Według 77 proc. respondentów city break stanie się alternatywą dla tegorocznych wakacji. Według 78 proc. – city break ma szansę na stałe już zagościć w polskiej turystyce.

Najczęściej na tego typu wyjazdach szukamy rozrywek związanych z aktywnością ruchową, a nawet sportami ekstremalnymi (27 proc.), niestandardowych, które nas zaskoczą (19 proc.), oraz dostarczających ciekawej rozrywki, np. terenowe gry miejskie (14 proc.). Dużym zainteresowaniem cieszą się również wyjazdy pozwalające na relaks, np. pobyt ze strefą SPA (22 proc.), oraz dostarczające doznań kulinarnych (18 proc.).

Postrzeganie wyjazdów typu city break ma raczej pozytywny charakter. Polacy uważają, że jest to świetna alternatywa na wypoczynek, kiedy nie mamy dłuższego urlopu (21 proc.) i ciekawy sposób na intensywne zwiedzanie miasta (25 proc.). Krótki urlop, z którego warto skorzystać (14 proc.), pozwala poczuć atmosferę danego miasta i spróbować lokalnych rozrywek (16 proc.). To również coraz modniejsza forma wypoczynku (11 proc.), która przywędrowała do nas z zagranicy.

Aż 78 proc. zapytanych Polaków twierdzi, że city break ma szansę na stałe zadomowić się w polskiej turystyce. Co trzeci respondent postrzega tę formułę wypoczynku jako świetną alternatywę do dłuższego urlopu. Według 26 proc. respondentów z roku na rok coraz więcej Polaków chętnie korzysta z weekendowych, miejskich wyjazdów.

Ta wakacyjna alternatywa wobec dłuższych wyjazdów to także szansa dla samorządów, które powinny pomyśleć nad ofertą właśnie dla weekendowych turystów. Połączenie tradycyjnego zwiedzania z propozycjami aktywnego relaksu plus możliwość skosztowania lokalnych produktów jawi się jako interesujący pomysł, dzięki któremu pojawia się kolejna możliwość promocji miast. A promocja to nie tylko miód na serce lokalnych patriotów, ale także dobry biznes. W części samorządów o tym zapominają. Warto się przebudzić.

(pr,inf)

Unia i samorządy

Reprezentujący unijne samorządy Europejski Komitet Regionów przyjął rezolucję nakreślającą trzy priorytety na najbliższe pięć lat.

Pierwszym wyznaczonym przez Komitet Regionów priorytetem jest „zbliżenie Unii do obywateli" z pomocą władz lokalnych i regionalnych. Zdaniem samorządowców, wszystkie decyzje unijne i krajowe muszą być podejmowane jak najbliżej obywateli, zgodnie z zasadą pomocniczości. Komitet zadeklarował, że będzie nadal dbać o to, by przyszłe przepisy UE zmniejszyły obciążenia administracyjne i koszty wdrażania programów UE dla regionów, miast, miasteczek i wsi.

Drugi priorytet dotyczy wyzwań, przed którymi stoją wsie, miasta i regiony, takich jak zarządzanie pandemią, transformacja ekologiczna, cyfrowa i demograficzna, w tym przepływy migracyjne. „Stawienie czoła tym wyzwaniom jest możliwe tylko wtedy, jeśli wszystkie lokalne społeczności w Europie staną się bardziej odporne" – podkreślono w komunikacie KR.

Trzeci priorytet kładzie nacisk na spójność jako podstawową wartość, która „musi służyć za kompas wszystkim politykom UE". Według samorządowców, kryzys związany z COVID-19 pokazał, że spójność to więcej niż tylko pieniądze – to wartość, która wytycza kierunek zrównoważonego wzrostu gospodarczego, tworzy trwałe miejsca pracy i pozwala na skuteczne działania w terenie.

Szef Komitetu Regionów Apostolos Cicikostas podkreślił w przesłanym PAP komentarzu, że milion demokratycznie wybranych przedstawicieli władz lokalnych i regionalnych to zarówno europejskie fundamenty, jak i sieć bezpieczeństwa.

Marszałek województwa podkarpackiego i przewodniczący Grupy Europejskich Konserwatystów i Reformatorów w Komitecie Regionów



FOT. COR EUROPA

Siedziba Komitetu Regionów w Brukseli

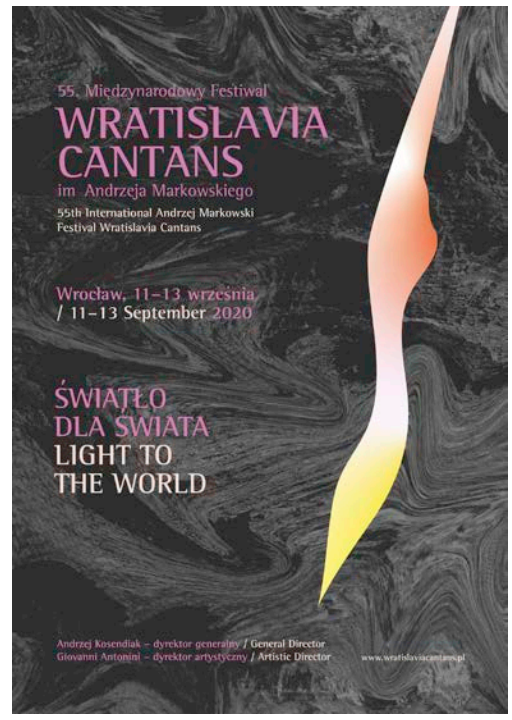
Władysław Ortyl podkreśli, że EKR chce zachować to, co jest dobre, i zmienić to, co wymaga zmiany.

– Zmiana klimatu wymaga bardzo trudnych decyzji, dlatego też – jako członkowie Grupy EKR – będziemy nalegać, by przejściu na bardziej ekologiczną gospodarkę towarzyszyło odpowiednie finansowanie i wystarczająca elastyczność – zaznaczył marszałek. – Jest dla nas jasne, że niektóre elementy Europejskiego Zielonego Ładu wymagają przeglądu i poprawy. Brak działań wiązałby się z istotnymi kosztami przemysłowymi i społecznymi dla naszych lokalnych społeczności – dodał Władysław Ortyl.

W związku z rezolucją, na kolejnej sesji plenarnej Europejskiego Komitetu Regionów w październiku jego przewodniczący przedstawi pierwszy doroczny barometr lokalny i regionalny – ocenę kwestii szczególnie ważnych dla regionów i gmin w Unii Europejskiej. Pierwszy barometr będzie dotyczył stanu lokalnej demokracji i reakcji na pandemię COVID-19.

(kic, pap)

Światło dla świata, czyli 55. Międzynarodowy Festiwal Wratislavia Cantans im. Andrzeja Markowskiego



Już od 1 lipca 2020 roku trwa sprzedaż biletów na koncerty 55. Międzynarodowego Festiwalu Wratislavia Cantans im. Andrzeja Markowskiego! Bilety mogą Państwo kupić online lub w kasie NFM.

11.09.2020, piątek, godz. 19.00
Wrocław, NFM, Sala Główna
Hommage à Penderecki

Pierwszy koncert tegorocznej edycji Międzynarodowego Festiwalu Wratislavia Cantans będzie hołdem złożonym Krzysztofowi Pendereckiemu. Zabrzmią na nim wyłącznie dzieła tego twórcy, uważanego przez wielu badaczy za najwybitniejszego polskiego kompozytora działającego w ostatnich sześciu dekadach.

Na wieść o śmierci kardynała Stefana Wyszyńskiego Penderecki napisał przeznaczone na chór a cappella *Agnus Dei*. Zabrzmi ono w dwóch wersjach: na początku w oryginalnej – chóralnej, na koniec koncertu zaś w przygotowanym przez wiolonczelistę Borisa Pergamenschikowa opracowaniu na orkiestrę kameralną. Majestatyczna *Pieśń Cherubinów* jest z kolei wyrazem fascynacji Pendereckiego muzyką cerkiewną.

Łagodny w brzmieniu, kontemplacyjny hymn *O gloriosa Virginum* powstał w 2009 roku. Z kolei w *Sinfonietcie na smyczki* Penderecki nawiązał do idei barokowego concerto grosso, w którym kilku solistów dialoguje z resztą zespołu. To lekki, dowcipny i krótki utwór, zadedykowany orkiestrze Sinfonia Varsovia. Kolejne części mocno kontrastują ze sobą pod względem temp, co zaskakuje słuchającego, a jednocześnie pomaga mu skupić uwagę na dziele.

Concerto doppio per violino, viola e orchestra to jeden z bardzo niewielu koncertów podwójnych przeznaczonych na skrzypce i altówkę, a jednocześnie jedyny, który utrzymuje się w repertuarze koncertowym. Polski kompozytor stworzył koncert wirtuozowski, efektowny, naszpikowany wielkimi trudnościami technicznymi. Jednocześnie jest to dzieło komunikatywne i przystępne w odbiorze, co sprawia, że cieszy się dużym zainteresowaniem ze strony publiczności.

12.09.2020, sobota, godz. 17.00
Wrocław, NFM, Sala Czerwona
Natchnienia

W programie koncertu NFM Orkiestry Leopoldinum znajdą się cztery porywające dzieła twórców działających w XX wieku. Każde z nich jest niezwykłe pod względem brzmienia, inwencji i ekspresji.

Love Song Andrzeja Panufnika powstała w 1976 roku do słów szesnastowiecznego angielskiego poety, sir Philipa Sidneya. Kompozytor wrócił do tego łagodnego w wyrazie, lirycznego dzieła w ostatnich dniach swojego życia, kiedy z myślą o koncercie charytatywnym wspierającym edukację muzyczną dzieci przygotował wersję tego utworu przeznaczoną na mezzosopran, smyczki i fortepian lub harfę. Z kolei cykl pieśni *Les illuminations* Benjamina Brittena powstał do słów Artura Rimbauda. Choć kompozytor zaznaczył, że można go wykonać w wersji na sopran lub tenor z towarzyszeniem smyczków, większą popularnością cieszy się opracowanie na głos żeński. Zmysłowa, oniryczna i niezwykle nastrojowa kompozycja Brittena szybko zyskała wielką popularność i należy obecnie do najbardziej cenionych i najchętniej wykonywanych jego dzieł.

Introdukcja i Allegro to jeden z najbardziej znanych utworów Edwarda Elgara. Przeznaczony jest na kwartet smyczkowy i orkiestrę smyczkową. To porywająca kompozycja, dramatyczna i pełna wielkich emocji. Koncert zwieńczy *Serenada* na tenor, róg i smyczki Brittena, napisana na zamówienie legendarnego waltornisty Dennisa Braina. *Serenada* składa się z ośmiu części – w sześciu Britten wykorzystał wiersze angielskich poetów odnoszące się do tematyki nocy, stąd też nastrój dzieła jest tajemniczy i nieco mroczny. *Prolog* i *Epilog* odgrywane są przez waltornię solo. Ósma część musi być wykonywana za sceną, więc w siódmym ogniwie soliście akompaniują tylko smyczki, co daje mu czas na wyjście za kulisy.

12.09.2020, sobota, godz. 20.00
Wrocław, NFM, Sala Główna
Po burzy

Koncert Giovanniego Antoniniego, Julii Lezhnevy i zespołu Il Giardino Armonico będzie spotkaniem z wybitnymi kompozytorami epoki baroku – Georgiem Friedrichem Händlem, Geminianem Giacomellim, Carlem Heinrichem Graunem, Matthew Lockiem i, last but not least, Antonim Vivaldim. Program będzie ciekawy i zróżnicowany, a dobór dzieł pozwoli spojrzeć na dorobek tych twórców z wielu perspektyw.

Locke był czołowym angielskim kompozytorem muzyki teatralnej, który żył przed Henrym Purcellem. Jednym z najbardziej znanych jego utworów jest muzyka sceniczna do wystawionej w kwietniu 1674 roku sztuki *The Tempest* (*Burza*). W programie koncertu znalazły się cztery części z muzyki do tej sztuki: *Introduction*, *Canon 4 in 2*, *Lilk* oraz *Curtain Tune*.

Współcześnie pamiętamy Vivaldiego głównie jako twórcę koncertów instrumentalnych, jednak ten niezwykle płodny artysta pisał także bardzo liczne i cieszące się wielkim powodzeniem opery. W programie znajdą się dwie arie z dzieł Rudego Księdza. W XVIII wieku nie istniało jeszcze pojęcie prawa autorskiego, a kompozytorzy swobodnie wykorzystywali w swych pracach mniej lub bardziej zmienione arie z oper swoich kolegów po fachu.

Niemiecki kompozytor i tenor Graun był w swoich czasach jednym z najbardziej cenionych autorów oper w stylu włoskim. Z kolei Händel to obecnie jeden z najbardziej rozpoznawalnych kompozytorów doby baroku, słynny zarówno ze względu na swoje dzieła instrumentalne, jak i wokalno-instrumentalne. Podczas koncertu zabrzmią jego dwie arie. Wspaniałym dopełnieniem programu będzie *Concerto grosso g-moll* op. 6 nr 6.



FOT. ŁUKASZ RAJCHERT

Wrocław Baroque Ensemble pod dyrekcją maestro Andrzeja Kosendiaka wykona dzieła Jacka Różyckiego herbu Doliwa, twórcy działającego w drugiej połowie XVII wieku

13.09.2020, niedziela, godz. 17.00
Wrocław, NFM, Sala Główna
Jak wielkie jest Twoje imię

Głównym bohaterem czwartego z pięciu koncertów tegorocznej edycji festiwalu Wratislavia Cantans będzie niemiecki twórca doby baroku – Georg Philipp Telemann. Kompozytor, poeta, poliglota, a przede wszystkim tytan pracy, który był opłacany przez swych chlebodawców znacznie lepiej niż żyjący w tym samym czasie Johann Sebastian Bach.

Składająca się z siedmiu części *Overture-Suite D-dur* to rozbudowana, pełna przepychu i rozmachu kompozycja, doskonale obrazująca skalę talentu Telemanna. Otwiera ją majestatyczna *Uwertura*, po której następują pełne wdzięku tańce – menuet, gawot i passacaglia. Liryczna, melodyjna *Aria* przynosi wytchnienie, a *Les Postillons* wyróżnia się ostrą rytmiką i energicznym, żywym charakterem. Całość wieńczy uroczysta *Fanfara*.

Die Donnerode to kantata przeznaczona na pięć głosów solowych (sopran, alt, tenor oraz dwa basy), chór i orkiestrę. Utwór powstał dla upamiętnienia ofiar trzęsienia ziemi w Lizbonie w 1755 roku. *Die Donnerode* to dzieło niezwykle dramatyczne, intensywne i angażujące. Ważną funkcję pełnią w nim instrumenty dęte blaszane, a także kotły, które imitują trzęsienie ziemi. Był to jeden z utworów najczęściej wykonywanych za życia kompozytora. Także i dziś jego rozmach wywiera na słuchaczach wielkie wrażenie.

13.09.2020, niedziela, godz. 20.00
Wrocław, kolegiata Świętego Krzyża i św. Bartłomieja
Światła dla świata

Tradycją festiwalu Wratislavia Cantans stało się prezentowanie polskiej muzyki dawnej. Tym razem Wrocław Baroque Ensemble pod dyrekcją Andrzeja Kosendiaka wykona dzieła Jacka Różyckiego herbu Doliwa, twórcy działającego w drugiej połowie XVII wieku.

Pewnych detali z biografii kompozytora zapewne nigdy nie poznamy. Nie wiemy, kiedy dokładnie się urodził ani kiedy zmarł. Znamy za to dość dobrze przebieg jego pełnej sukcesów kariery zawodowej.

Różycki komponował głównie religijne utwory wokalno-instrumentalne, ponieważ takich dzieł oczekiwali jego chlebodawcy. Wiadomo, że królewski kapelmistrz pisał także instrumentalną muzykę świecką, ale wszystkie jego kompozycje tego typu zaginęły.

Promocja twórczości tego kompozytora wpisuje się w działalność Andrzeja Kosendiaka w dziedzinie muzyki dawnej. Dyrygent ten już od wielu lat konsekwentnie przywraca publiczności zapomnianych, a przecież tak wartych poznawania, polskich kompozytorów minionych epok.

Oskar Łapeta

POD NASZYM PATRONATEM

Starostwo Powiatowe we Wrocławiu

Rankingowe sukcesy i drogowe przedsięwzięcia

Wprawdzie już o tym pisaliśmy, ale o tak spektakularnym sukcesie warto przypomnieć. W tegorocznym ogólnopolskim Rankingu Finansowym Samorządu Terytorialnego, w kategorii powiatów ziemskich, wśród 314 powiatów na pierwszym miejscu w Polsce ulokował się Powiat Wrocławski, wyprzedzając na podium powiaty poznański i bielski.



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wicestarosta Andrzej Szawan

Sukces całej załogi

To niemałe osiągnięcie, tym bardziej że RFST jest uznawany przez wielu za ranking kompleksowy, apolityczny i obiektywny, a brane są w nim pod uwagę m.in. środki finansowe zewnętrzne pozyskane przez powiaty i wysokość środków finansowych przeznaczonych na inwestycje w porównaniu do wielkości budżetu oraz stosunek budżetu do środków przeznaczonych na bieżące utrzymanie Powiatu, a także poziom wypracowanych środków własnych, które można przeznaczyć na inwestycje.

– Sukces ten jest owocem ciężkiej, wspólnej pracy zarówno władz Powiatu Wrocławskiego, radnych, jak i kadry kierowniczej starostwa, jednostek organizacyjnych i wszystkich naszych pracowników – mówi wicestarosta Andrzej Szawan – a pierwsze miejsce w kraju jest bez wątpienia wspaniałym uwieńczeniem naszych wszelkich działań i jednocześnie zobowiązaniem do tego, aby nie zwalniać tempa rozwoju powiatu.

Program „Bezpieczna droga"

Powiat Wrocławski niemało inwestuje w drogi i tak też było w pierwszym półroczu.

– Kontynuowany jest sztandarowy program „Bezpieczna droga", polegający na ścisłej współpracy z naszymi gminami podczas realizacji inwestycji przy drogach powiatowych – wyjaśnia wicestarosta Szawan – obejmujących swym zakresem budowę chodników, ciągów pieszo-rowerowych, dróg rowerowych oraz przebudowę dróg powiatowych. Warto podkreślić, iż realizacja programu w latach ubiegłych przyczyniła się w znacznym stopniu do poprawy bezpieczeństwa naszych mieszkańców, a udział gmin w finansowaniu realizowanych zadań umożliwia nam zwiększenie ich liczby oraz przyspieszenie terminu wykonywania robót w terenie. A część gmin przejmuje funkcję inwestora zastępczego, biorąc na siebie wyłonienie wykonawcy robót, choć całość procesu inwestycyjnego realizowana jest w ścisłej koordynacji z Powiatem.

Plany bliższe i dalsze

W tym roku na terenie gminy Czernica zakończono dwuletnie zadanie – budowę chodnika w Dobrzykowicach, ponadto budowana jest kładka nad autostradą w Ślęzie (gmina Kobierzyce). Natomiast wśród kolejnych zadań realizowanych przez Gminę Długołęka w formie zastępstwa inwestorskiego należy wymienić budowę odcinków chodników: Długołęka – Kamień, Brzezia Łąka – Pietrzykowice, Kątna i Wilczyce.

– A w Jordanowie Śląskim zleciliśmy opracowanie dokumentacji projektowej chodnika w Wilczkowicach, przy czym Gmina wykona, jako inwestor zastępczy, chodnik w Pożarzycach – wyjaśnia wicestarosta Andrzej Szawan. – Natomiast na terenie gminy Kąty Wrocławskie projektowane są zadania: w Zabrodziu, Pietrzykowice – Smolec, Małkowice – Skałka oraz w ciągu ulicy Nowowiejskiej w Kątach Wrocławskich. Trzeba podkreślić, iż realizacja robót na podstawie tych dokumentacji ma się rozpocząć w tym roku, a całość prac zleca Gmina jako inwestor zastępczy. Poza tym na terenie gminy Siechnice realizowane są dwa odcinki chodników wraz ze ścieżką rowerową w rejonie Wschodniej Obwodnicy Wrocławia – w Zacharzycach i Świętej Katarzynie. Oprócz tego wykonane mają być kolejne zadania w Ozorzycach, Trestnie i Świętej Katarzynie. Z kolei na terenie gminy Sobótka powstać mają chodniki w Świątnikach, Przezdrowicach i Rogowie Sobóckim, a także zaprojektowany zostanie chodnik w ciągu ulicy Warszawskiej w Sobótce. A w gminie Żórawina budowane są chodniki w Węgrach i Galowicach.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE WE WROCŁAWIU

Niedawno ukończony dzięki programowi „Bezpieczna droga" chodnik w Dobrzykowicach, w gminie Czernica

Nakładki i finansowania

W tym roku Powiat zleca ułożenie kolejnych odcinków nakładek bitumicznych na drogach powiatowych, ponieważ realizacja robót w tej technologii przyczyniła się do znacznej poprawy stanu wielu kilometrów dróg.

– Jesteśmy w trakcie procedury przetargowej na wyłonienie wykonawców nakładek w miejscowościach: Bliż – Baranowice, Rzeplin, Iwiny i Łozina – wylicza Andrzej Szawan. – Zleciliśmy także opracowanie szeregu dokumentacji projektowych dotyczących inwestycji zaplanowanych w kolejnych latach. Istotne jest również to, że dzięki dofinansowaniu z rządowego Funduszu Dróg Samorządowych rozpoczęliśmy niedawno rozbudowę ulicy Wilczyckiej w Kiełczowie i jest to jedna z największych naszych tegorocznych inwestycji. Natomiast w zeszłym roku przebudowaliśmy drogę w Wojnowicach na terenie gminy Czernica.



FOT. STAROSTWO POWIATOWE WE WROCŁAWIU

Prace na rondzie w Małuszowie

Powiat Wrocławski korzystny dla inwestorów

– Nasz powiat jest świetnym miejscem dla inwestorów także dzięki otwartości i zaangażowaniu całej naszej powiatowej społeczności – uśmiecha się wicestarosta Andrzej Szawan. – A przy okazji budowy nowych baz logistycznych i innych większych inwestycji niedrogowych [np. deweloperskich – przyp. autora] często udaje nam się nawiązać współpracę z ich inwestorami i na podstawie zawieranych między nami umów realizowane są wówczas niekiedy przebudowy odcinków naszych dróg. Ponadto w celu przyciągnięcia inwestorów budujemy drogę w sąsiedztwie Małuszowa, która stanowić będzie dojazd do naszych terenów inwestycyjnych.

Drogowe analizy

– W tym roku przeanalizowaliśmy naszą sieć drogową pod kątem kategoryzacji dróg – podkreśla wicestarosta Szawan. – Warto wiedzieć, iż ustawodawca szczegółowo określił wymagania dla dróg powiatowych, które mają przede wszystkim łączyć między sobą siedziby gmin. Tymczasem na terenie naszego powiatu istnieje szereg dróg niespełniających tego kryterium i służących głównie potrzebom miejscowych społeczności, co jest typową rolą dla dróg gminnych. W związku z tym podjęliśmy rozmowy z władzami wszystkich naszych gmin, wskazując drogi, które chcielibyśmy przekazać na rzecz samorządów gminnych. Chcę również zaznaczyć, iż ostatnio otrzymaliśmy kilometry dawnych dróg krajowych i wojewódzkich, co spowodowało dodatkowe obciążenia dla naszego budżetu, z powodu parametrów technicznych tych dróg. Sądzę również, że w zależności od wyników rozmów z gminami, z nowym rokiem liczba naszych dróg powiatowych może ulec zmianie.

H.S. (TS)

Starostwo Powiatowe we Wrocławiu
ul. Tadeusza Kościuszki 131
50-440 Wrocław
tel. 71 722 17 00
fax 71 722 17 06
starostwo@powiatwroclawski.pl
www.powiatwroclawski.pl

Krośnice

Jestem realistą i umiarkowanym optymistą

Rozmowa
z **ANDRZEJEM BIAŁYM**,
wójtem gminy Krośnice

– Ostatnio rozmawialiśmy jeszcze przed początkiem epidemii. Jak od tego czasu wasz samorząd dawał sobie radę w tym dalekim od normalnego okresie?

– Od początku pandemii staraliśmy się podejmować racjonalne decyzje. Nie działaliśmy zbyt pospiesznie i wprowadzaliśmy w życie kolejne obostrzenia mające minimalizować zagrożenia. A kiedy docierały do nas niepokojące informacje o zachorowaniach w urzędach gminnych i powiatowych, komendach policji i remizach Państwowej Straży Pożarnej, to zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że także u nas wirus może sparaliżować urząd – i zdecydowaliśmy się na wprowadzenie dwuzmianowości.

– Jak to wyglądało?

– Podzieliliśmy się na dwie ekipy, które co tydzień się zmieniały, a większość urzędników mogła prowadzić zdalną pracę. Chcę też podkreślić, iż w tym czasie najbardziej nas dotknęło zamknięcie basenu i schroniska młodzieżowego – obiekty oczywiście nie przyniosły nam żadnych dochodów, lecz poważne straty finansowe. Chcę zaznaczyć, że przez cały czas utrzymywaliśmy zatrudnienie w tych jednostkach – w sumie ponad 40 etatów. Po drodze były aż cztery rządowe tarcze, ale niestety żadna z nich nie objęła nas swoją pomocą. Basen był zamknięty, wodę spuszczono, lecz na szczęście udało się przeprowadzić jego roczny przegląd, a później stał już pusty. Wprawdzie próbowaliśmy jego pracowników zagospodarować przy pracach porządkowych, na które zazwyczaj brakowało wcześniej czasu, robiliśmy też własnymi siłami drobne remonty, ale tak czy inaczej były to jedynie działania zastępcze. A co do schroniska, to wrocławskie grupy, corocznie zajmujące i rezerwujące w nim miejsca, zrezygnowały z tego w ostatnim momencie tuż przed wakacjami. Teraz też jest w schronisku mniej grup, a i na basenie tłoku raczej nie widać.

– Czy w gminie Krośnice zdarzyły się zachorowania mieszkańców na koronawirusa?



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wójt Andrzej Biały

– W niedużym obszarowo powiecie milickim było 12 zachorowań, a w Krośnicach odnotowaliśmy ich kilka. Nie było też paniki, a przede wszystkim i na szczęście nie było żadnego zgonu.

– Dzisiaj budynek Urzędu Gminy w Krośnicach jest otwarty i można sobie swobodnie do niego wejść. Ponadto nikt z urzędników nie choruje na COVID-19.

– Ale epidemia z Polski się nie wycofała i choć może tego dobrze nie widać, to przy wejściu do naszego urzędu jest płyn do dezynfekcji rąk i znajdują się instrukcje, jak się należy zachować, aby zminimalizować zagrożenie zachorowaniem. Poza tym jeśli są jakieś uroczystości czy spotkania, to staramy się przestrzegać obostrzeń sanitarnych. A ponadto przypominamy mieszańcom o tym, aby nie lekceważyli epidemii, bowiem widzimy dobrze, co się wokoło dzieje. Powstają nowe ogniska koronawirusa, choćby przy organizacji przyjęć weselnych.

– Prognostyki dzisiaj nie są zbyt optymistyczne, a jesienią epidemia może się nasilić, tym bardziej że zawita jeszcze grypa.

– Rzeczywiście tak może być, a przecież dzisiaj nie jesteśmy w stanie bez odpowiednich badań stwierdzić, kto z nas jest bezobjawowym nosicielem koronawirusa.

– Epidemia zdemolowała budżety polskich samorządów, które zanotowały mniejsze wpływy z podatków. Jak wygląda realizacja budżetu w gminie Krośnice? Czy wszystko idzie zgodnie z wcześniejszymi planami?

– Oczywiście, że nie! Wspomniałem już o kilkusettysięcznych stratach finansowych wynikających z konieczności zamknięcia schroniska i basenu. Ponadto – jeśli chodzi o wpływy z podatków PIT i CIT – to od marca są one mniejsze, a najgorzej było w kwietniu i z dużym niepokojem czekałem na to, co będzie w maju. Martwiliśmy się niezmiernie, bowiem gdyby tendencja tak małych wpływów podatkowych utrzymywała się przez dłuższy czas, to zabrakłoby nam do zbilansowania budżetu od dwóch do trzech milionów złotych. Chcę podkreślić, że od pojawienia się epidemii rozważaliśmy wstrzymanie prac w niektórych jednostkach podległych gminie, likwidację etatów, co miało służyć niwelowaniu strat finansowych. Zakładaliśmy też, iż w ostateczności basen nie będzie otwarty do końca tego roku kalendarzowego.

– A jak wygląda realizacja inwestycji infrastrukturalnych?

– Sytuacja była o tyle dobra, że większość najistotniejszych dla nas inwestycji rozpoczęta została na początku roku, przeprowadzono przetargi, albo były już na takim etapie zaawansowania, iż nonsensowne byłoby wycofywać się z tych przedsięwzięć. Dlatego kontynuowaliśmy realizację zadań, a osobiście uważam, że nic tak nie napędza gospodarki jak inwestycje, które dają miejsca pracy i determinują rozwój gospodarczy gminy. Zatem największe inwestycje przeprowadzaliśmy, a wstrzymaliśmy przez pewien czas wszystkie inne mniejsze wydatki, nawet te związane z funduszem sołeckim, które np. nie dotyczyły poziomu bezpieczeństwa mieszkańców. Wstrzymaliśmy także przyznawanie nagród finansowych w podległych gminie jednostkach.

– Epidemia nieźle namieszała i szkoda waszej gminy, w której zaczynało dziać się całkiem nieźle. Realizowaliście ambitne zamierzenia, spłacaliście zadłużenia i wszystko szło w dobrą stronę, a tu nagle łup – i ambaras. W samorządzie jak w ludzkim życiu – człowiek ma dobrą pracę, robi karierę, ma fajną rodzinę i jest zdrowy, a tu naraz staje się ofiarą ciężkiego wypadku lub przestępstwa, albo zachoruje na poważną chorobę. Los włoży kij w szprychy i martw się człowiecze. A jeśli chodzi już o ten hamujący kij, to jak wygląda u was realizacja wydarzeń kulturalno-rekreacyjnych?

– Na samym początku epidemii zdecydowałem o odwołaniu wszelkich tego typu imprez, których realizacja wydawała się zupełnie niemożliwa. Natomiast w lipcu poluzowano obostrzenia sanitarne i wprowadzono limit do 150 osób na imprezach. Gmina nasza podpisała dużo wcześniej, przed epidemią, umowy dotyczące organizacji niektórych wydarzeń. Zatem musieliśmy znaleźć kompromis. Do końca września będzie kursować nasza kolejka i choć nie robiliśmy uroczystego otwarcia sezonu kolejkowego, to może chociaż sezon uroczyście zakończymy. W tym czasie mamy również Święto Sadów, które może zorganizujemy, ale czekamy teraz na decyzję sadowników. Ale czy to się uda, to wszystko zależy od sytuacji epidemiologicznej w kraju.

– A co z gminnymi dożynkami?

– Niestety, będzie jedynie uroczysta msza dożynkowa i na tym koniec.

– Jak pan widzi najbliższą przyszłość?

– Jestem realistą i – bez względu na wszystko – umiarkowanym optymistą. Mam nadzieję, że te trudne czasy szybko przeminą i będziemy wspominać je jak zły sen.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)



FOT. URZĄD GMINY W KROŚNICACH

Szkolne Schronisko Młodzieżowe w Krośnicach gości teraz dużo mniej młodzieżowych grup

Urząd Gminy w Krośnicach
ul. Sportowa 4
56-320 Krośnice
tel. 71 384 60 00
fax 71 384 60 15
sekretariat@ug.krosnice.pl
www.krosnice.pl

Bardo

Na normalność jeszcze poczekamy

Rozmowa z **KRZYSZTOFEM ŻEGAŃSKIM**, burmistrzem Barda



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Burmistrz Krzysztof Żegański

– Urząd Miasta i Gminy w Bardzie nie jest łatwo dostępny – musiałem dzwonić, aby móc do niego wejść i się z panem spotkać. Miła pani sekretarka zeszła po mnie na dół i otworzyła mi drzwi.

– Rzeczywiście, utrzymujemy reżim antykoronawirusowy, także dlatego, że Bardo na mapie Dolnego Śląska było czarną plamą epidemii. Niestety, zanotowaliśmy na naszym terenie większą liczbę zachorowań na COVID-19, szczególnie jeśli chodzi o znaną powszechnie sytuację z ojcami redemptorystami, których zachorowało aż dziesięciu na dwunastu. Na całe szczęście zakonnicy wyszli z tych opałów szczęśliwie, ale sporo osób uczestniczących w uroczystościach związanych z 20-leciem przybycia redemptorystów do Barda zostało objętych kwarantanną. Chorowały też inne osoby, zatem generalnie wskaźnik zachorowań i osób będących na kwarantannie był u nas wysoki. Dlatego trzymamy taki reżim w naszym urzędzie i przyjęte przez nas obostrzenia i zasady pewnie będą aktualne przez dłuższy czas.

– Czy urzędnicy nadal pracują zdalnie?

– Praca zdalna jest u nas możliwa na indywidualny wniosek pracowników, ale wprowadziliśmy zabezpieczenia, które polegają m.in. na tym, że petenci nie wchodzą na piętro urzędu, tylko mamy przygotowaną specjalną kabinę, do której wchodzi urzędnik i z niej rozmawia z interesantem. Poza tym na pierwszym poziomie petenci podchodzą pojedynczo do okienek i załatwiają swoje sprawy.

– Wygląda na to, iż w bardzkim urzędzie przyjęliście zasadę dmuchania na zimne.

– Dokładnie tak to jest. Trzeba nam tej ostrożności, także trochę wyobraźni, a wszystko po to, aby chronić ludzi przed podstępną chorobą.

– Niestety, epidemia koronawirusa zdemolowała także plany organizacji imprez kulturalno-rekreacyjnych, z których Bardo jest znane. Te wydarzenia zapewne nie odbędą się w tym roku…

– …ale jest to działanie zdroworozsądkowe. Przykro mi niezmiernie, ale w tym roku nie odbędą się nasze słynne festiwale organowe [Bardzkie Lato Organowe – przyp. autora], choć może zorganizujemy jeden wrześniowy koncert, który trochę osłodzi to, co się wokół nas dzieje. Nie zorganizujemy też naszej najważniejszej imprezy z udziałem zespołu Śląsk i przedstawicieli najwyższych władz krajowych – korowodu i zainicjowania Pierwszego Jarmarku Piernikowego. A przy okazji przypomnę, iż w tym roku otwiera się u nas pierwsza fabryka pierników, chcemy bowiem kultywować tradycje kulinarne z początku XVI wieku, ale także tradycje piernikarskie międzywojenne. W październiku fabryka zostanie uroczyście i oficjalnie otwarta, co uświetni rodzina jej wcześniejszego właściciela, Maxa Prause, którego wnuczka przekaże Magdalenie Topolanek, inicjatorce powstania nowej bardzkiej fabryki pierników, słynny przepis na tradycyjne, wspaniałe bardzkie pierniki.

– A co będzie z dożynkami?

– Też się nie odbędą, ale w zamian za to zorganizujemy uroczyste spotkanie, oczywiście przy zachowaniu odpowiednich rygorów sanitarnych.

– Jak wygląda tegoroczna realizacja budżetu miasta i gminy Bardo? Czy trudno go wykonywać z zaciągniętym hamulcem?

– Bardzo trudno i sądzę, że my wszyscy samorządowcy odczuwamy zmniejszenie naszych dochodów budżetowych, choć prognozy były jeszcze gorsze. Niemniej jednak wpływy podatkowe są znacznie niższe od zaplanowanych wcześniej, a nie wiemy przecież, co nas jeszcze czeka w przyszłości. Można dzisiaj się znowu rozpędzić z wydatkami i inwestycjami, ale raptowny kubeł zimnej wody może ten impet szybko wstrzymać. Wolę zatem ostrożnie analizować to, co się dzieje wokół, aż sytuacja się wyklaruje.

– Ale…

– …główne inwestycje realizujemy. Skończyliśmy niedawno przebudowę i modernizację ulic Lipowej, Cmentarnej i Grunwaldzkiej w Bardzie, wykonane w ramach Funduszu Dróg Samorządowych. A w tym roku złożymy jeszcze wnioski o dofinansowanie co najmniej naszych dwóch projektów. Jeden wraz ze starostwem ząbkowickim dotyczy dokończenia przebudowy ulic Głównej i Noworudzkiej, co pochłonie około pięć milionów złotych. A drugi – kompleksowej przebudowy chodników i jezdni naszych ulic osiedlowych – Jagiellońskiej, Mickiewicza i Kościuszki.

– Czy z czegoś musieliście w tym roku zrezygnować?

– Odpadły mniejsze zadania, na które nie mieliśmy zewnętrznego dofinansowania, a nie chcieliśmy ich realizować z budżetu gminy. To m.in. budowa wiat turystycznych, na co w przyszłości będziemy składać stosowne wnioski o dofinansowania ze środków unijnych. Takie programy się ukazują, ale trochę musimy poczekać. Ponadto planowaliśmy większe wydatki na modernizację naszego boiska. W tym roku oddaliśmy już do użytku pomocnicze, młodzieżowe boisko piłkarskie, a we wrześniu do użytku mieszkańców i turystów oddamy dwa korty tenisowe.

– A co z funduszem sołeckim?

– Nie musieliśmy go zamrozić. Za to podejście sołectw jest realistyczne i rzeczowe, ponieważ rezygnują one ze spotkań i imprez, bowiem najbardziej zależy nam na remontach i modernizacjach. Takie jest prawidłowe podejście i takie są teraźniejsze potrzeby.

– Bardo, miejsce kultu Maryjnego, słynie na całą Polskę ze wspaniałych zabytków i wielu fajnych imprez kulturalno-rekreacyjnych, ścieżek rowerowych i spływów pontonowych, ale epidemia na razie nie pozwoli chyba w pełni korzystać z tych dobrodziejstw.

– Nasze turystyczne atrakcje – w tym spływy pontonowe i single tracki – dzisiaj mają znacznie mniejsze obroty, choć sytuacja się polepsza.

– Spróbuje pan powróżyć z fusów? Czy dużo wody upłynie, zanim spotkamy się w normalnym czasie?

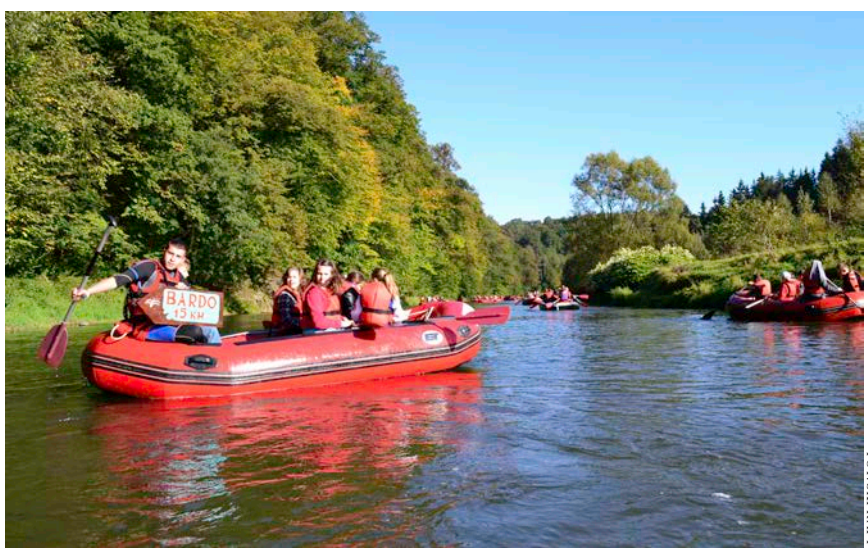
– Jestem z natury optymistą, ale realnie na wszystko patrząc, to na zupełną normalność pewnie trochę jeszcze poczekamy.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)



FOT. TOMASZ MIARECKI

Bardo jest jednym z najbardziej malowniczych miast na Dolnym Śląsku



FOT. SKI-RAFT

Spływy pontonowe to wielka bardzka atrakcja

Urząd Miasta i Gminy Bardo
Rynek 2
57-256 Bardo
tel. 74 817 14 78
fax 74 817 14 24
umig@bardo.pl
www.bardo.pl

Polanica-Zdrój

Rozsmakować się w Polanicy

Rozmowa z **MATEUSZEM JELLINEM**, burmistrzem Polanicy-Zdroju

– Trochę czasu upłynęło od naszej ostatniej rozmowy i nic w tym dziwnego, bowiem rozpoczęła się pandemia, która wszystkim pomieszała szyki w wielu sferach życia. A jest tajemnicą poliszynela, iż epidemia bardzo dotknęła właśnie takie gminy jak na przykład Polanica-Zdrój, która w dużej mierze żyje z turystyki.

– To prawda, że dawno się nie widzieliśmy, ponieważ nadeszły czasy zarazem dziwne, jak i trudne, i gdy rozmawiałem z moimi bardziej doświadczonymi kolegami samorządowcami, to często słyszałem, że walka z takim niewidzialnym wrogiem jest prawdziwym koszmarem. Powódź, pożar czy huragan uderzą i przeminą, i choć narobią szkód i boleśnie dotkną, to później ludzie dobrze wiedzą, co trzeba zrobić, aby zminimalizować szkody. Ale z koronawirusem atakującym globalnie jeszcze ludzkość się nie spotkała…

– …i nie ma wzorców postępowania, trzeba trochę improwizować, a straty są niemałe.

– Właśnie tak to się dzieje, wszystkie sfery życia są atakowane, co było szczególnie widać w takich gminach uzdrowiskowych jak nasza Polanica-Zdrój. Wystarczy popatrzeć na budżet gminy i na naszą sytuację ekonomiczną, aczkolwiek ta jest z dnia na dzień lepsza, bowiem przybywa coraz więcej spragnionych wypoczynku turystów.

– Rzeczywiście, widziałem dzisiaj w Polanicy sporo aut z rejestracjami z całej Polski, choć pieszych nie było zbyt wielu.

– Trochę się zmieniło w sposobie wypoczywania, bowiem teraz ludzie bardziej spacerują po lasach, szlakami turystycznymi i po górkach, niż przebywają w mieście.

– W Polanicy mieszkają, odpoczywają i śpią oraz korzystają z miejscowej gastronomii, ale preferują aktywne spędzanie czasu na łonie natury.

– Ostatnio byłem w lesie na jednym ze szlaków turystycznych, który wcześniej był takim trochę kameralnym szlakiem, a teraz wędrowały nim rzesze turystów. Po prostu dzisiaj ludzie lubią aktywne spędzanie czasu wśród darów przyrody. A jeśli chodzi o weekendy, podczas których jest w Polanicy-Zdroju sporo wydarzeń, to mamy prawdziwe tłumy gości. Ostatnio odbyła się u nas impreza gastronomiczna „Pejzaże Qulinarne Polanicy" i miasto odwiedziły tysiące ludzi.

– Wróćmy jeszcze do pandemii. Jak wasz samorząd dawał sobie z nią radę?

– Mamy to szczęście, że do Polanicy epidemia dotarła najpóźniej i tak naprawdę to mamy najmniej zarażonych w powiecie kłodzkim – w sumie było tylko pięć osób. Bardzo się z tego cieszę i dziękuję mieszkańcom za przestrzeganie obostrzeń i za zdyscyplinowanie. Przyznaję, iż od maja do czerwca Polanica-Zdrój była przerażająco pusta, bowiem nie przyjeżdżali przecież turyści, ale także nasi mieszkańcy ograniczyli wyjścia z domów do niezbędnego minimum. Ale właśnie dzięki tej dyscyplinie udało nam się statystykę zachorowań na koronawirusa utrzymać na niskim poziomie.

– Jak wygląda wykonanie budżetu gminy?

– Nie jesteśmy jakąś szczęśliwą wyspą na samorządowej mapie Polski, nie jest super, ale nie jest też tak źle, jak można było się obawiać. Generalnie wszystkie planowane inwestycje realizujemy, z wyjątkiem zadania wspólnego z samorządem województwa dolnośląskiego – przebudowy ulicy Kłodzkiej, głównej ulicy wjazdowej do Polanicy. Tego przedsięwzięcia w tym roku nie przeprowadzimy, ze względu na to, że projektant nie był w stanie uzgodnić swojego zakresu pracy. Poza tym nie przebudujemy byłego gimnazjum na hostel, co miał zrealizować nasz zakład komunalny. Nie zrobimy tego teraz, ponieważ wpływy finansowe ze ścieków i wody spadły drastycznie i na to zadanie nie mamy obecnie środków finansowych. Ponadto dużo zadań, które miały być realizowane przez podmioty zewnętrzne – używając kolokwializmu – wypadło. Na przykład jako świetna atrakcja turystyczna miała być otwarta huta szkła, z czego w tym sezonie inwestor zrezygnował, przełożono także budowę dwóch hoteli. Mógłbym zresztą podać jeszcze kilka przykładów… Ale oceniam, że nasz samorząd – mimo zmniejszonych wpływów finansowych – działa całkiem sprawnie i nasze plany realizujemy konsekwentnie i w sposób ciągły.

– Polanica-Zdrój jest renomowanym miejscem wypoczynku, gdzie od lat organizuje się corocznie mnóstwo wspaniałych imprez kulturalno-rekreacyjno-sportowych. Jak w tym trudnym czasie będziecie organizowali czas dla gości, turystów i kuracjuszy?

– Kalendarz polanickich imprez – mimo trudnych czasów – jest wypełniony dość szczelnie. W tym roku imprezy wiosenne przełożyliśmy na później i w lipcu zorganizowaliśmy Puchar Polski w Nordic Walking i „Pejzaże Qulinarne Polanicy", lecz wszystko odbywa się przy zachowaniu reżimu sanitarnego. Staramy się sprostać wszelkim obostrzeniom i m.in. ustawiliśmy w mieście kilka urządzeń służących do dezynfekcji rąk. Poza tym miasto i miejsca do wypoczynku – na przykład ławki czy place zabaw – są regularnie dezynfekowane przez miejskie służby. Przestrzegamy przepisów i dmuchamy na zimne, a nasze imprezy stały się spotkaniami bardziej kameralnymi.

– Zatem zapraszamy do Polanicy-Zdroju, która mimo epidemii dalej jest piękna i atrakcyjna, choć bardziej kameralna i ostrożniejsza oraz dobrze dająca odpór koronawirusowi.

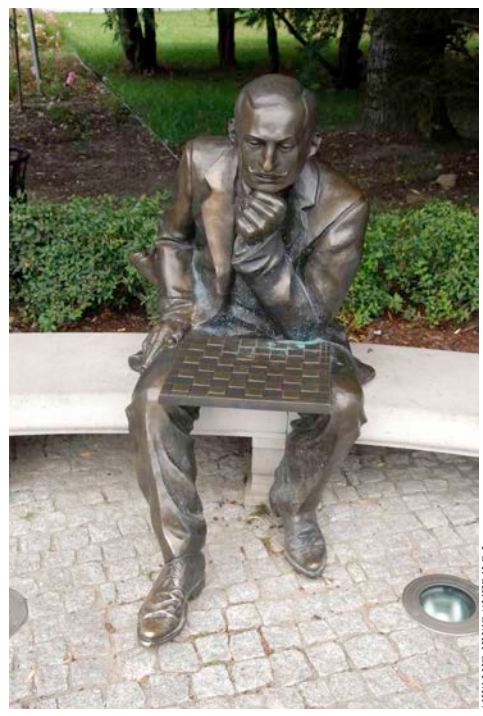
– Zapraszamy do Polanicy bezpiecznej i zdrowej, w której warto wypoczywać. U nas oderwiecie się od codziennych trosk, choćby przez weekend, naładujecie baterie i – zgodnie z naszym nowym hasłem reklamowym – rozsmakujecie się w Polanicy.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Burmistrz Mateusz Jellin



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Festiwalowi Szachowemu – jednej z flagowych imprez Polanicy-Zdroju – patronuje Akiba Rubinstein, jeden z największych szachistów w historii

WAKACYJNY ROZKŁAD JAZDY

• **15-23 sierpnia** Festiwal Szachowy im. A. Rubinsteina. • **15-16 sierpnia** Cud Miód – festiwal pszczelarzy. • **19 sierpnia** – Muzyczne Zyg-Zaki. • **23 sierpnia, godz. 12** Śniadanie na trawie (S. Wejcht, B. Pacan – duet gitarowo-wiolonczelowy); **godz. 15** Muzyczne Parkowanie „Od wiedeńskiego walca do fin de siecle" (Sognando Quartet). • **30 sierpnia (godz. 15)** Muzyczne Parkowanie „Od romantyzmu do awangardy" (Kwartet Śląski). • **19-20 września** Bike Maraton oraz SuperBieg. • **9-11 października** Festiwal Marii Czubaszek „Cały Kazio".



FOT. URZĄD MIEJSKI W POLANICY-ZDROJU

Nietrudno się rozsmakować w urodzie i klimacie Polanicy-Zdroju...

Urząd Miejski w Polanicy-Zdroju
ul. Jarosława Dąbrowskiego 3
57-320 Polanica-Zdrój
tel. 74 868 06 00
fax 74 868 10 46
um@polanica.pl
www.polanica.pl

Wisznia Mała

Wiele planów i niemało potrzeb

Rozmowa z **JAKUBEM BRONOWICKIM**, wójtem gminy Wisznia Mała



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wójt Jakub Bronowicki

– Pewnie o polityce nie będziemy dzisiaj rozprawiać, bowiem – jak mniemam – obydwaj nie czujemy do niej zbyt wielkiej estymy…

– …i ze zdumieniem przecieramy oczy, że w taki właśnie sposób można ją w naszym kraju uprawiać.

– Rzeczywiście, polityka nie jest u nas zbyt wysokich lotów…

– …ale, choć to marna pociecha, w wielu innych krajach także pozostawia sporo do życzenia.

– Ale wszelkie wybory w Polsce już są poza nami i warto by się wziąć do normalnej samorządowej roboty.

– Na brak pracy w gminie Wisznia Mała wcale nie narzekamy, mamy wiele planów, ale również niemało potrzeb.

– Choć różne są stanowiska, to realnie na wszystko patrząc, pandemia koronawirusa dalej istnieje i wszelkie próby jej „odwołania" spełzły na razie na niczym. Przeciwnie, zachorowań przybywa i groźba powrotu obostrzeń sanitarnych wcale nie jest iluzoryczna. Ale z drugiej strony ludzie zachowują się wprost wakacyjnie i bez wyobraźni. Nie wiadomo, do czego to doprowadzi.

– Cóż, ludzie po trosze przyzwyczaili się już do panującej wokoło epidemii, przeżyli okres dużego zagrożenia i choć to irracjonalne, to choróbska boją się coraz mniej. Jeśli ktoś nie zachorował, to sądzi, że będzie zdrowy dalej, chce żyć normalnie i pozbyć się tych wszystkich prawdziwych i wyimaginowanych strachów. Tym bardziej, że są wakacje i mało kto myśli o chorobie i innych zdrowotnych konsekwencjach. Natura ludzka jest taka, że dopiero jak przekonamy się o czymś na własnej skórze, to w to uwierzymy.

– Ale przy wejściu do budynku Urzędu Gminy w Wiszni Małej widnieje zakaz wejścia bez maseczki…

– To są przepisy obowiązujące na mocy rozporządzenia Rady Ministrów w całym kraju i po prostu musimy ich przestrzegać dla dobra tych, którzy nas w urzędzie odwiedzają.



FOT. URZĄD GMINY WISZNIA MAŁA

– Wszystkie miejscowości w naszej gminie mają głębokie, w większości średniowieczne korzenie – mówi Jakub Bronowicki. Na zdjęciu obelisk ustawiony dla uczczenia 800-lecia Strzeszowa, obchodzonego w roku 2004

– Pani sekretarka też pracuje u was za plastikową szybą…

– …bo na razie nikt pandemii nie odwołał…

– Premier Mateusz Morawiecki mówił, że można iść do wyborów bez zbytnich obaw!

– To było potrzebne na okres wyborów, ale przecież premier nie odwołał stanu epidemii.

– Ostatnio nie rozmawialiśmy o realizacjach waszych inwestycji. Negocjowane są za to w Brukseli pomocowe środki unijne i powstaje budżet Unii Europejskiej. To ważne w kontekście środków finansowych, które popłyną do polskich samorządów.

– Jedna sprawa to budżet unijny na lata 2021-2027, a druga związana jest z pomocą związaną z epidemią COVID-19. Do dyspozycji będą dwie pule pieniędzy, co jest niezmiernie ważne, biorąc pod uwagę rozwój całej Europy.

– A w tym oczywiście także gminy Wisznia Mała, która czerpie do tej pory hojną ręką z dobrodziejstwa unijnych dotacji do wielu zadań infrastrukturalnych…

– …i która dalej pozyskuje zewnętrzne środki finansowe.

– Jak zatem wygląda realizacja budżetu waszej gminy? Jak przeprowadzane są inwestycje?

– Przyznaję, że niezależne od nas dochody gminy nie są na poziomie, który by nas satysfakcjonował. Dochody z podatku PIT też są mniejsze, co jest naszą główną bolączką. Natomiast pozostałe dochody budżetu gminy realizowane są w miarę stabilnie i na oczekiwanym poziomie. Dlatego w przyszłość patrzę z umiarkowanym optymizmem, a na ostatniej sesji rady gminy podjęliśmy się wykonania wielu zadań, które wcześniej były wstrzymywane, gdyż nie mieliśmy pewności, jak będzie wyglądał budżet. Ale cieszy mnie to, że te przedsięwzięcia będą niebawem realizowane i że będziemy mogli pozyskiwać na to kolejne zewnętrzne pieniądze. Niedawno odebrałem z rąk marszałka dolnośląskiego promesę na dofinansowanie budowy nowego boiska wielofunkcyjnego w Rogożu, które będzie elementem całego powstającego w tej miejscowości kompleksu – świetlicy wiejskiej, placu zabaw i trenażerów.

– W co będzie można na nim grać?

– Przede wszystkim w kosza, siatkówkę i minipiłkę nożną. Wszystko fajnie się składa, bowiem w przyszłym roku będziemy obchodzić 770-lecie istnienia Rogoża. A swoją drogą wszystkie miejscowości w naszej gminie mają głębokie, w większości średniowieczne korzenie. Dlatego też ta inwestycja jest najbardziej na czasie i w pewien sposób upamiętni tę rocznicę.

– Z tego co pan mówi wnioskuję, iż w gminie Wisznia Mała mimo epidemii wszystko idzie w zasadzie zgodnie z planami samorządu.

– Tak to się właśnie u nas dzieje, a nasze Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej także odebrało promesę na rozbudowę kanalizacji i wodociągów, bowiem udało nam się pozyskać prawie 350 tys. zł z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich dla województwa dolnośląskiego.

– Wracając jeszcze do epidemii, to widzę dzisiaj, że w waszym urzędzie petentów wielu nie ma. Koronawirus chyba ludzi wystraszył.

– Są też wakacje, a z drugiej strony wielu mieszkańców w czasie epidemii nauczyło się załatwiać swoje sprawy zdalnie przez internet. Nasz urząd gminy jest do tego przygotowany i cieszę się, iż mieszkańcy mogą się komunikować z nami w ten sposób, bez odwiedzania urzędu.

– Tegoroczna susza uznana została za jedną z największych w ostatnim 150-leciu. Czy dała się we znaki wiszeńskim rolnikom i sadownikom?

– Deszczowe maj i czerwiec zmieniły diametralnie dramatyczną wcześniejszą sytuację i skutki bardzo odczuwalnej na początku wiosny suszy zostały bardzo złagodzone, choć daleko jest do pełnego odtworzenia zapasów wody w glebie.

– Na ostatniej sesji Rady Gminy Wisznia Mała omawiano także stan bezpieczeństwa w gminie.

– Corocznie zapraszamy powiatowe służby na naszą sesję, aby przedstawiły nam sytuację dotyczącą bezpieczeństwa na terenie gminy. Z informacji, które otrzymaliśmy, wynika, że w sumie jest bezpiecznie. Zdarzają się pożary oraz przypadki wykroczeń i przestępstw, lecz nie ma ich zbyt dużo, więc poczucie bezpieczeństwa w gminie Wisznia Mała jest dość wysokie. Cieszę się zatem, że służby mundurowe stają na wysokości zadania i dobrze realizują powierzone im obowiązki. Chcę też podkreślić, że corocznie nasza gmina wspiera służby powiatowe policji i straży pożarnej, doposażając je w nowe środki, najczęściej transportu. Podpisaliśmy porozumienia dotyczące przekazania środków finansowych na zakup nowego wozu bojowego dla Powiatowej Straży Pożarnej w Trzebnicy, a równocześnie wspieramy policję w kupnie samochodów.

– Ostatnio wspomniał pan także o tym, że w tym roku odwołaliście wszystkie zaplanowane imprezy kulturalno-sportowo-rekreacyjne. Czy coś się zmieniło od tego czasu?

– Rygory obowiązujące do dzisiaj eliminują organizację jakichkolwiek tego typu wydarzeń. Zatem nie będzie m.in. dożynek, tylko jakieś małe, kameralne spotkania.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)

Wisznia Mała
Moje miejsce

Urząd Gminy Wisznia Mała
ul. Wrocławska 9
55-114 Wisznia Mała
tel. 71 308 48 00
fax 71 312 70 68
ug@wiszniamala.pl
www.wiszniamala.pl

Głubczyce

Gospodarzyć oszczędnie

Rozmowa z **ADAMEM KRUPĄ**, burmistrzem Głubczyc

– Jak realizowany jest w tych nienormalnych czasach tegoroczny budżet gminy Głubczyce? Czy zaciągnięty chcąc nie chcąc hamulec nie za bardzo wam przeszkadza?

– Na pewno trochę przeszkadza, choć jeśli chodzi o inwestycje, to paradoksalnie rzecz biorąc, w tym roku zrobimy więcej niż planowaliśmy.

– Jak to?

– Ano tak, że jedna duża inwestycja weszła nam niespodziewanie, rzec by można – boczną furtką, choć z drugiej strony wiele spraw i zadań musieliśmy ograniczyć, w tym większość w sferze społecznej…



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Burmistrz Adam Krupa

– …która jest niezmiernie ważna dla cementowania lokalnej społeczności.

– Ale musieliśmy znaleźć dodatkowy milion złotych na wkład własny i dzięki temu za 3 mln zł remontujemy ul. Raciborską w Głubczycach. A ponadto – i o dziwo – z Funduszu Dróg Samorządowych dostaliśmy też możliwość zrealizowania drugiego dużego zadania, również za prawie 3 mln zł. Będziemy bowiem remontować w cyklu dwuletnim ul. Powstańców, na co – i na szczęście – nie musieliśmy w tym roku mieć wkładu własnego. Ale w tym roku tę inwestycję rozpoczynamy, za te 60 proc. państwowego dofinansowania. Chcę też zaznaczyć, że po przetargach wykonawcą tych przedsięwzięć została duża firma drogowa z Głubczyc.

– Co w tym roku będzie z waszymi fajnymi imprezami kulturalnymi?

– Odwołaliśmy niestety większość naszych imprez kulturalno-rozrywkowych. Nie będzie także dożynek gminnych, z których w zasadzie zrezygnowaliśmy na prośbę wioski, która miała w tym roku być ich organizatorem. Ale zgodnie z tradycją przekazaliśmy wcześniej tej wiosce obiecaną pulę środków finansowych przysługujących gospodarzom Święta Plonów, którzy zorganizują dożynki w roku przyszłym.

– Chyba że pandemia pokrzyżuje wszystkim plany.

– Najbardziej dokuczliwą reperkusją pandemii jest dla naszych mieszkańców wyłączanie oświetlenia w całej w zasadzie gminie w godzinach od północy do czwartej rano – w tym wzorowaliśmy się na Krakowie. Z jednej strony w roku ubiegłym ceny energii znacznie wzrosły, a po drugie był taki okres, że ludzie nie mogli w nocy wychodzić z domu. Wprawdzie teraz jest już inaczej, ale nocne wyłączanie oświetlenia daje nam spore oszczędności – ponad 100 tys. zł w skali roku. Jest to kwota nie do pogardzenia.

– Jak wyglądają dochody budżetowe?

– Wpływy z podatku dochodowego są znacznie mniejsze i nie wiemy przecież, jak będzie w przyszłości. Nie wiemy też, czy nie daj Boże jesienią nie nastąpi nawrót epidemii. Natomiast nie ma żadnego problemu z podatkami lokalnymi i z tych obowiązków mieszkańcy naszej gminy wywiązują się bez zarzutu. Z drugiej strony boję się, iż skutki pandemii, kryzysu i zatrzymania gospodarki odczujemy boleśnie dopiero w drugiej połowie tego roku, choć przyznaję, iż generalnie spodziewałem się, że będzie znacznie gorzej.

– Czyli jest pan ostrożnym optymistą…

– …który nie poddaje się pesymizmowi, ale po prawdzie to straszę ludzi spadkiem dochodów i na uwadze mam po pierwsze oszczędność, po drugie oszczędność i jeszcze raz oszczędność.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)

Uwaga inwestorzy!

Gmina Głubczyce dysponuje atrakcyjnymi terenami inwestycyjnymi zlokalizowanymi nieopodal obwodnicy miasta, które przeznaczone są pod działalność przemysłową i usługową – rzemiosło, usługi publiczne i techniczne, handel, gastronomię, sport i kulturę. Warto podkreślić, że dopuszcza się lokalizację funkcji mieszkaniowej związanej z prowadzoną działalnością usługową, obiekty zaplecza technicznego, garaże, budynki gospodarcze i magazyny. Możliwa jest zabudowa produkcyjno-usługowa przy jednoczesnym zakazie lokalizacji zakładów stwarzających zagrożenie dla życia ludzi, zakładów o zwiększonym ryzyku występowania poważnych awarii, składowisk odpadów, przeładunku i dystrybucji materiałów ropopochodnych.

Teren przeznaczony pod budowę obiektu handlowego o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m²

Oznaczenie nieruchomości

- Według KW – OP1G/00040531/0
- Według ewidencji gruntów:
  - działka nr 331/4 o pow. 0,3085 ha stanowi – wg ewidencji gruntów – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy
  - działka nr 334/3 o pow. 0,0786 ha stanowi – wg ewidencji gruntów – zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy

Powierzchnia nieruchomości – 0,3871 ha

Położenie nieruchomości – Głubczyce, ul. Kozielska

Opis nieruchomości

Działki nr 331/4 i nr 334/3 o łącznej powierzchni 0,3871 ha, tworzące gospodarczą całość, stanowią – według informacji z rejestru gruntów – zurbanizowane tereny niezabudowane, położone w Głubczycach przy ulicy Kozielskiej, w sąsiedztwie zabudowy mieszkaniowej wielorodzinnej i jednorodzinnej, w niewielkiej odległości od centrum handlowo-administracyjnego miasta. Działki położone są w bezpośrednim sąsiedztwie drogi krajowej DK 38 łączącej Kędzierzyn-Koźle z granicą polsko-czeską w miejscowości Pietrowice. Działki stanowią obecnie teren zieleni. Uzbrojenie techniczne działek: sieć wodociągowa, kanalizacja sanitarna i deszczowa, energia elektryczna, gazociąg. Łączny kształt działek korzystny, regularny wielokąt, rzeźba terenu pozioma. Dojazd do nieruchomości ulicami: Kozielską, Bytomską oraz Plac Stawowy o nawierzchniach asfaltowych.

Zgodnie z art. 5 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2020 r. poz. 106 z późn. zm.) do ceny zbycia nieruchomości doliczony zostanie podatek od towarów i usług. W dniu podania do publicznej wiadomości niniejszego ogłoszenia stawka podatku wynosiła 23%.

Wysokość wadium – 100 000,00 zł

Forma zbycia nieruchomości – sprzedaż na własność w drodze przetargu ustnego nieograniczonego

1. Działki o numerach ewidencyjnych 331/4 i 334/3 położone w Głubczycach przy ulicy Kozielskiej, zgodnie z planem miejscowym zagospodarowania przestrzennego miasta Głubczyce zatwierdzonym uchwałą Rady Miejskiej w Głubczycach nr III/27/18 z dnia 19 grudnia 2018 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego miasta Głubczyce (Dz. Urz. Woj. Opolskiego z 2019 r., poz. 39), położone są na obszarze oznaczonym symbolem literowym 2 UC – tereny rozmieszczenia obiektów handlowych o powierzchni sprzedaży powyżej 2000 m². Działki nr 331/4 i 334/3 nie są przeznaczone do zalesienia i w tym zakresie nie została wydana decyzja o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu. Działki 331/4 i 334/3 są objęte programem rewitalizacji, przyjętym uchwałą nr XXV/213/16 Rady Miejskiej w Głubczycach z dnia 15.12.2016 r. w sprawie przyjęcia „Lokalnego Programu Rewitalizacji miasta Głubczyce do roku 2020".
2. Przedmiotowa nieruchomość wolna jest od wszelkich obciążeń, zobowiązań, praw czy też umów na rzecz osób trzecich.
3. Gmina Głubczyce nie dysponuje danymi co do warunków gruntowo-wodnych oraz ewentualnego występowania zanieczyszczeń gruntu w obrębie zbywanej nieruchomości. Osoby zamierzające wziąć udział w przetargu mogą za zgodą Gminy wykonać stosowne badania własnym staraniem i na własny koszt.
4. W dniu 28.04.2020 r. odbył się I przetarg ustny nieograniczony, który zakończył się wynikiem negatywnym z uwagi na to, iż nikt do przetargu nie przystąpił.

Urząd Miejski w Głubczycach
ul. Niepodległości 14
48-100 Głubczyce
tel. 77 485 30 21 do 24
fax 77 486 24 16
um@glubczyce.pl
www.glubczyce.pl













Długołęka

Milowy skok w przyszłość

W Kiełczowie – dzięki determinacji samorządu Długołęki, wielomilionowemu zewnętrznemu dofinansowaniu i w nowoczesnej technologii modułowej – powstają żłobek i przedszkole, które mają być ukończone do 18 grudnia tego roku. To strategiczna dla gminy – ze względu na jej położenie – inwestycja, która jest bardzo oczekiwana przez miejscowe społeczności. Na terenie obiektu zaplanowano sześć oddziałów żłobka i dwanaście przedszkola, łącznie dla 450 dzieci (150 w żłobku i 300 w przedszkolu). Warto też podkreślić, iż jest to pierwsza tego typu budowa z przeznaczeniem dla najmłodszych obywateli na Dolnym Śląsku.

W Kiełczowie, przy ul. Wrocławskiej, 23 lipca uroczyście wmurowano kamień węgielny pod budowę żłobka i przedszkola.

– Wierzę, że w grudniu będziemy świętować otwarcie tej placówki – mówił wójt gminy Długołęka Wojciech Błoński, witając zaproszonych gości – przedstawicieli duchowieństwa, Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, firmy Climatic realizującej inwestycję oraz miejscowego samorządu. – Dzisiaj to przedsięwzięcie zrealizowane jest w 40 proc., a jest to inwestycja w przyszłość, w naszych najmłodszych mieszkańców gminy i warto przypomnieć, że gdy rozpoczynałem wójtowanie, to mieliśmy w przedszkolach aż o 300 miejsc za mało. A teraz mamy już wybudowane nowe przedszkole na 175 miejsc w Borowej, a do tego dojdzie ta fetowana dzisiaj placówka, i to jest w tej sferze prawdziwie milowy skok do przodu. Takie przedsięwzięcia trzeba realizować, aby gmina Długołęka była atrakcyjna pod względem osadnictwa, a przecież szkoła, żłobek, przedszkole czy też drogi i chodniki to jedne z podstawowych zdobyczy cywilizacji. Warto to robić dla dobra ogółu, poprawy bezpieczeństwa i poziomu życia mieszkańców.

O inwestycji mówił także przedstawiciel wykonawcy z firmy Climatic.

– W budownictwie modułowym najważniejsza jest współpraca – podkreślił dyrektor Kamil Kowalski – bowiem chwila nieuwagi może spowodować to, że inwestycja się opóźni. Ta współpraca przebiega tutaj znakomicie.

Zewnętrzne dofinansowanie znacznie przyczyniło się do powodzenia przedsięwzięcia.

– Fundusze zewnętrzne wpływają na rozwój samorządu i zmieniają naszą gminę, a miejsce, w którym się teraz znajdujemy, jest tego najlepszym przykładem – podkreśliła Dagmara Parfonowicz, kierownik Wydziału Pozyskiwania Zewnętrznych Środków Finansowych Urzędu Gminy w Długołęce. – Ta wspaniała inwestycja jest pod wieloma względami wyjątkowa. To piękny projekt architektoniczny, obiekt jest wykonywany w wyjątkowej technologii oraz imponuje tempo realizacji zadania. Rekordowa jest również dziesięciomilionowa wartość dofinansowania inwestycji.

Przed podpisaniem aktu erekcyjnego przemówił także przedstawiciel miejscowego duchowieństwa.

– Gmina ma zabezpieczyć mieszkańcom odpowiedni poziom życia i byt materialny – zaznaczył m.in. ksiądz Maciej Spisz, proboszcz parafii Najświętszej Maryi Panny Różańcowej w Kiełczowie – a dyżurnym tematem w naszej parafii są najważniejsze potrzeby młodych rodzin i dzieci, czyli właśnie żłobek i przedszkole.

Teren pod budowę obiektu przekazały gminie Długołęka władze Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu, którego rektor zabrał głos na koniec oficjalnej części uroczystości.

– W gminie Długołęka mamy ponad 1700 ha swoich użytków, lecz najbardziej dostępną po odrolnieniu i gotową pod budowę była ta część Kiełczowa, w której teraz jesteśmy – wyjaśnił prof. Tadeusz Trziszka. – Jako Uniwersytet Przyrodniczy cieszymy się ze współpracy z gminą Długołęka, a innowacyjny i strategiczny program Zielona Dolina chcemy realizować również właśnie z tą gminą i z całą waszą społecznością, w którą warto inwestować.

S.G. (TS)











ZDJĘCIA: SŁAWOMIR GRYMIN

Urząd Gminy Długołęka
55-095 Mirków
Długołęka, ul. Robotnicza 12
tel. 71 323 02 03
fax 71 323 02 04
gmina@gmina.dlugoleka.pl
www.gmina.dlugoleka.pl

Pielgrzymka

Po prostu robimy swoje

Rozmowa z **TOMASZEM SYBISEM**, wójtem gminy Pielgrzymka

– Już po wyborach i można pracować trochę spokojniej…

– Nam, samorządowcom, wybory zupełnie w pracy nie przeszkadzają, a nawet w niektórych sytuacjach wręcz pomagają. U nas podczas kampanii w wyborach prezydenckich było bardzo spokojnie, obyło się bez ekscesów, a głosowało w naszej gminie około 70 proc. osób uprawnionych. Ale tak czy siak, my robimy swoje, realizujemy inwestycje, a budżet gminy Pielgrzymka wykonywany jest na bieżąco. Oczywiście negatywny wpływ na dochody samorządów ma przedłużająca się pandemia.

– Dawno ze sobą nie rozmawialiśmy, dlatego proszę powiedzieć, jak dawaliście sobie radę z koronawirusem.

– Na szczęście nie było na naszym terenie zachorowań, ale trochę osób wylądowało na kwarantannie. Jakoś sobie z epidemią nieźle poradziliśmy – rozdawaliśmy mieszkańcom gminy maseczki ochronne, a straż dezynfekowała niemało różnych powierzchni. Poza tym budynek Urzędu Gminy w Pielgrzymce był częściowo zamknięty dla petentów i generalnie dalej jesteśmy ostrożni.

– Przy wejściu do waszego urzędu widziałem dzisiaj ślużę…



FOT. SŁAWOMIR GRYMIN

Wójt Tomasz Sybis

– …i można w tym miejscu zostawić podanie czy też różne inne dokumenty. Jest dzwonek i pracownik schodzi do interesanta i w zasadzie wszystkie sprawy załatwiane są na parterze budynku. Tylko w wyjątkowych sprawach – gdy trzeba jakiś problem zanalizować dogłębnie – zapraszamy klientów do biur mieszczących się na piętrze. Zatem większość spraw załatwianych jest bez bezpośredniego kontaktu petentów z urzędnikami, bowiem widać, że zachorowań jest całkiem sporo. Wirusolodzy sądzą, iż jesienią fala zachorowań na koronawirusa może wrócić ze zwiększona mocą i może być niewesoło. Trzeba więc mieć trochę wyobraźni, zawierzyć fachowcom i zachować ostrożność.

– Może trzeba będzie pracować tylko zdalnie.

– Wcześniej połowa kadry naszego urzędu pracowała zdalnie, a druga połowa na miejscu, w normalnym systemie. Wszystko dlatego, że chcieliśmy zminimalizować ryzyko zachorowań na COVID-19. Później wróciliśmy do zupełnie normalnego systemu, ale jak będzie w najbliższej przyszłości, pokaże życie i sytuacja epidemiologiczna.

– Wspomniał pan o mniejszych dochodach budżetowych.

– Tegoroczne dochody z PIT-u są mniejsze, ale jakoś sobie radzimy, bowiem z drugiej strony są tańsze przetargi, a szczególnie staniały prace drogowe. Chciałbym podkreślić, iż kończymy budowę dwóch świetlic wiejskich – w Jastrzębniku i Pielgrzymce – i trwają już w zasadzie prace wykończeniowe. Ponadto rozpoczęliśmy remont drogi w Proboszczowie, a wspólnie z Powiatem Złotoryjskim ukończyliśmy przebudowę pięknej, pięciokilometrowej drogi w Twardocicach, co pochłonęło 2,1 mln zł. A niebawem przygotujemy pomieszczenie po byłym ośrodku kultury, gdzie powstanie dzienny klub seniora. Poza tym w Pielgrzymce, obok hali sportowej, montowane jest pole do minigolfa, a w Czaplach zewnętrzna kręgielnia. Natomiast dzisiaj [rozmowa odbyła się 23 lipca – przyp. autora] mam odebrać od marszałka dolnośląskiego promesy na wyposażenie wiejskich świetlic – w zasadzie wszystkie otrzymają nowy sprzęt i wyposażenie. Odbiorę także promesę, a w zasadzie podpiszę umowę dotyczącą budowy wodociągu w przysiółku Nowa Wieś Grodziska.

– Z tego co pan mówi wynika, że dzieje się u was całkiem nieźle…

– …i paradoksalnie rzecz biorąc, czyli patrząc na utrudnienia związane z pandemią, uważam, że ten rok jest jak na razie dla nas pozytywny, biorąc pod uwagę realizację inwestycji. I o dziwo, nie musieliśmy ograniczać naszych planów. A nawet zrobimy więcej, bowiem zaplanowaliśmy remont przedszkola w Twardocicach, będziemy układać kostkę przed szkołą podstawową w Proboszczowie i naprawiać dach budynku gimnazjum w Pielgrzymce. O te zadania nasz tegoroczny budżet został powiększony.

– A tegoroczne sztandarowe imprezy…

– …zostały niestety odwołane.

Rozmawiał Sławomir Grymin (TS)



Urząd Gminy w Pielgrzymce
Pielgrzymka 109a/1
59-524 Pielgrzymka
tel. 76 877 50 13, 76 877 50 26
fax 76 743 70 00, 76 877 50 13 w. 116
sekretariat@pielgrzymka.biz
www.pielgrzymka.biz

Miłość, Misjonarze, Madagaskar

Trzy „emki" to nie tylko amerykański gigant wytwarzający setki produktów farmaceutycznych, ochronnych i z tworzyw sztucznych. Trzy „emki" to także pewien symbol serca, który spotkać możemy chociażby na południowo-wschodnich wybrzeżach Afryki, na czwartej co do wielkości wyspie na świecie.

Owe tajemnicze trzy „emki" to nic innego jak Miłość, Misjonarze i Madagaskar. Możemy być naprawdę dumni z tego, że również my Polacy mamy spory udział w tym „projekcie serca". Jedną z grup, która jest w nim mocno zaangażowana, są kapłani ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy Wincentego a Paulo, w tym również księża z Polski.

Ich działaniom, trudnej i bardzo potrzebnej pracy, jaką prowadzą na Madagaskarze, przyglądamy się od początku istnienia naszego miesięcznika. A wszystko to za sprawą księdza Marka Maszkowskiego, dzięki któremu z bliska mogliśmy przyjrzeć się codziennej pracy misjonarzy na południowych krańcach Czerwonej Wyspy (to bez wątpienia najuboższe regiony Madagaskaru). Odwiedziliśmy wiele osad. Pływaliśmy pomiędzy przybrzeżnymi wysepkami. Jeździliśmy po „drogach, których nie ma". Przeżyliśmy powódź. Odwiedziliśmy maleńkie szkoły w buszu i misyjne ośrodki zdrowia. Byliśmy w leprozorium. Zobaczyliśmy, jak naprawdę wygląda bieda, a jednocześnie wielka radość i międzyludzkie wsparcie. Dowiedzieliśmy się też sporo o ciemnych stronach miejscowej władzy i rabunkowej gospodarce, do której przyczyniają się także wielkie światowe koncerny…



FOT. TOMASZ MIARECKI

Madagaskar to jeden z najuboższych krajów świata

Po powrocie nie mogliśmy zapomnieć o tym wszystkim, bo o pewnych sprawach zapomnieć się nie da. Dlatego od wielu lat namawiamy wszystkich naszych przyjaciół, znajomych, czytelników naszego miesięcznika do wsparcia działań polskich misjonarzy na Madagaskarze. Ich praca jest nie do przecenienia. To ambasadorowie dobra wspierani przez siostry szarytki (nazywane również wincentynkami lub siostrami miłosierdzia) oraz wolontariuszy.

Nasze gesty wsparcia kierowaliśmy przez początkowe lata bardzo konkretnie – do księdza Marka Maszkowskiego, lazarysty, który swoje dzieciństwo i młodość spędził na Opolszczyźnie i Dolnym Śląsku. Ksiądz Marek na południe Madagaskaru wyjechał w 1988 roku, ale latem 2016 roku jego ziemska droga nagle się zakończyła. Miał zaledwie 57 lat. Został pochowany na swojej ukochanej wyspie, na cmentarzu nieopodal katedry w Farafanganie. Dzisiaj Marka już nie ma, ale sytuacja Malgaszy cały czas jest bardzo trudna. Jego praca, praca innych misjonarzy musi być kontynuowana.

Madagaskar to piękne miejsce, chociaż coraz bardziej przyrodniczo zdewastowane. To również kraj przemiłych ludzi. Niektórzy wspomną też o przebogatych złożach szafirów, grafitu, rud chromu… Niestety, ani te kamienie szlachetne, ani inne bogactwa ukryte pod powierzchnią ziemi nie mają większego wpływu na codzienne życie Malgaszy. Madagaskar to jeden z najuboższych krajów świata. Ktoś powiedział, że ponieważ Malgasze nie mają nic, więc nie tracą nic. I dlatego na każdym kroku można się tam spotkać z serdecznością. Podarujmy im chociaż trochę serca. Najważniejsze to nie stać z boku.



FOT. TOMASZ MIARECKI

Ksiądz Marek Maszkowski z najmłodszymi Malgaszami

Tomasz Miarecki

Darowiznę finansową na rzecz misji można przekazać na konto bankowe:
Bank Pekao S.A.
nr rachunku: 31 1240 4533 1111 0000 5433 2487
Sekretariat Misyjny Zgromadzenia Księży Misjonarzy
ul. Stradomska 4, 31-058 Kraków
W tytule przelewu proszę wpisać:
„Na wsparcie misji na Madagaskarze".

Wielka przerwa i cudowna kolekcja

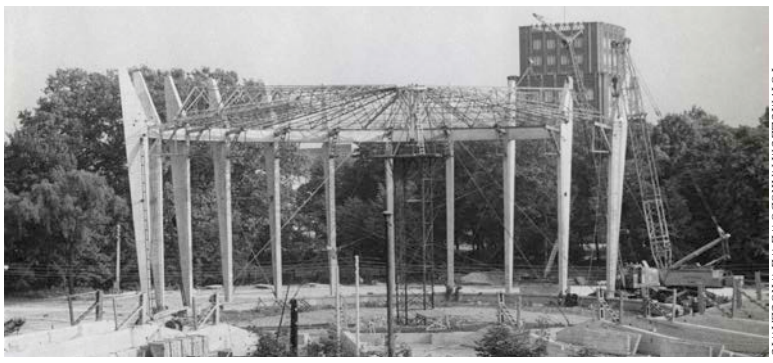
Od sierpnia nie ma możliwości obejrzenia Panoramy Racławickiej. Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami rozpoczął się trzeci etap modernizacji budynków wystawienniczych, w których pokazywane jest dzieło Styki i Kossaka. Oddziały wrocławskiego Muzeum Narodowego nie mają jednak wakacji.



FOT. TOMASZ MIARECKI

Marta Derejczyk, kuratorka wystawy „Kolekcja osobista"

Ogromne płótno, upamiętniające zwycięską bitwę pod Racławicami pomiędzy wojskami powstańczymi pod wodzą Tadeusza Kościuszki a armią rosyjską, przez najbliższe miesiące będzie niedostępne dla zwiedzających. W Muzeum „Panorama Racławicka", oddziale Muzeum Narodowego we Wrocławiu, rozpoczął się bowiem trzeci etap modernizacji zespołu budynków Panoramy Racławickiej. Wielkie płótno Jana Styki i Wojciecha Kossaka zostanie ponownie udostępnione w kwietniu przyszłego roku. To najdłuższa przerwa wystawiennicza tego płótna od momentu jego udostępnienia we Wrocławiu 14 czerwca 1985 roku.



FOT. MUZEUM NARODOWE WE WROCŁAWIU

Archiwalne zdjęcie z czasów budowy wrocławskiej Rotundy. Oficjalnie budowę rozpoczęto na początku 1966 roku, ale z powodów politycznych dzieło Styki i Kossaka zostało udostępnione publiczności dopiero w roku 1985



FOT. TOMASZ MIARECKI

Rotunda Panoramy Racławickiej wymaga modernizacji

Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego we Wrocławiu, uspokaja jednak i mówi, że nie ma powodów do niepokoju. Płótno jest w doskonałym stanie. Znajduje się pod stałą opieką konserwatorską. Natomiast kilkumiesięczna przerwa w jego ekspozycji związana jest z pracami modernizacyjnymi w budynkach wystawienniczych.

– Rotunda, w której jest pokazywana Panorama Racławicka, już od jakiegoś czasu wymagała gruntownego remontu. Szereg prac było już prowadzonych wcześniej. Teraz jednak – dzięki zdobyciu z resortu kultury i funduszy unijnych ogromnych grantów – możemy przystąpić do bardzo poważnych prac. I naprawdę ogromnie się z tego cieszymy, chociaż jednocześnie wiemy, że zubażamy bardzo poważnie na około osiem miesięcy projekty wystawiennicze Wrocławia – mówi Piotr Oszczanowski.

Bo rzeczywiście dzieło Styki i Kossaka cały czas cieszy się ogromnym zainteresowaniem. W ciągu ostatnich 35 lat Panoramę Racławicką obejrzało ponad 11 mln osób. I nie ma się co dziwić, bo jak mówi Piotr Oszczanowski: – Być we Wrocławiu i nie zobaczyć Panoramy Racławickiej to taki sam grzech, jak dotrzeć do Krakowa i nie wspiąć się na Wawel, trafić do Rzymu i nie zachwycić się Fontanną di Trevi, dojechać do Wenecji i zrezygnować z wizyty na Placu św. Marka, obyć się w Paryżu bez oglądania Luwru i Łuku Triumfalnego.

Tak to jednak jest w życiu: coś za coś. – Musimy uzbroić się w cierpliwość, bo Rotunda naprawdę wymagała gruntownego remontu i modernizacji – mówi Romuald Nowak, kierownik Muzeum „Panorama Racławicka". – Sam budynek się nie zmieni, bo jest wpisany do rejestru zabytków i chroniony prawnie. Prace nie dotyczą również obrazu. Natomiast podczas trwających osiem miesięcy prac przearanżowana zostanie przestrzeń holu wejściowego, zmienią się boksy kasowe, zupełnie inny wygląd będzie miała księgarnia. Zmieni się też charakter małej rotundy, w której zamiast obecnego, nieco anachronicznego wyposażenia, pojawią się ekrany ciekłokrystaliczne, na których obejrzymy m.in. mapy i przebieg bitwy pod Racławicami, jej bohaterów, umundurowanie. Będzie tam pełny encyklopedyczny zasób informacji o Panoramie Racławickiej podany w nowoczesnej formie – uzupełnia Romuald Nowak.

Modernizacja Muzeum „Panorama Racławicka", to również trzy nowe ścieżki narracji – dostosowane do indywidualnych zainteresowań zwiedzających. Pojawi się specjalna ścieżka z opowieścią dla dzieci, ścieżka lwowska i ścieżka o panoramiczności Panoramy, gdzie m.in. znajdą się informacje o sposobie uzyskiwania efektów przestrzennych. Bo to XIX-wieczne 3D cały czas robi ogromne wrażenie na oglądających.

W ramach prac wymienione zostaną także świetliki, zostanie uszczelniony dach. Modernizacja ma też adaptować oddział Muzeum Narodowego do aktualnie obowiązujących rygorystycznych przepisów przeciwpożarowych. Zamontowane zostaną: instalacja zraszaczowa wykorzystująca wysokociśnieniową mgłę wodną, nowy system sygnalizacji przeciwpożarowej, nowe awaryjne oświetlenie. Zmodernizowany będzie system kamer, instalacji wentylacyjnych i elektrycznych.

Adriana Muszyńska, inżynier kontraktu, zakłada, że w kwietniu muzeum zostanie na nowo udostępnione zwiedzającym, choć prace (przede wszystkim instalacyjne) trwać będą nadal – do końca września 2021 roku. Nad ich kolejnymi etapami czuwać będą konserwatorzy zabytków zarówno z Muzeum Narodowego we Wrocławiu, jak i Urzędu Wojewódzkiego, jako że Panorama Racławicka widnieje w Rejestrze Zabytków Województwa Dolnośląskiego. Koszt całości prac to ponad 29 mln złotych.

Wakacje we wrocławskim Muzeum Narodowym to jednak nie tylko początek wielkiego remontu Rotundy Panoramy Racławickiej, ale także czas kolejnych wystaw. W lipcu, po raz pierwszy od czasu wybuchu pandemii koronawirusa, otwarta została nowa wystawa. Zaprasza na nią Muzeum Etnograficzne, oddział Muzeum Narodowego we Wrocławiu. Warto z tego zaproszenia skorzystać. A moim zdaniem nawet trzeba. „Kolekcja osobista. Sztuka nieprofesjonalna z prywatnych zbiorów Anny i Pawła Banasiów" jest bowiem czymś szczególnym. Elżbieta Berendt, kierowniczka Muzeum Etnograficznego, mówi, że nieprofesjonalny artysta to twórca wyjątkowo prawdziwy w tym, co robi, co tworzy, a jego świat wyobraźni jest szczery i zostawia u oglądających piękne ślady. Podobnego zdania jest Piotr Oszczanowski, dyrektor Muzeum Narodowego, który powiedział, że ta wystawa daje poczucie radości, osobistego niepowtarzalnego ciepła.



FOT. TOMASZ MIARECKI

„Kapela z Opoczna" Antoniego Barana zaprasza na cudowne spotkanie do Muzeum Etnograficznego

Marta Derejczyk, kuratorka „Kolekcji osobistej", oprowadzając po wystawie, mówiła, że wrocławski historyk sztuki Paweł Banaś i jego żona Anna określają swoje prywatne zbiory sztuki nieprofesjonalnej zebranej w latach 80. i 90. mianem „kolekcji drogi", bo o jej kształcie decydowało otwarcie się na niespodziewane i często przypadkowe spotkania w trakcie odbywanych wspólnie podróży. Przy okazji wakacyjnych wyjazdów kolekcjonerzy odwiedzali rzeźbiarzy tworzących w stylu sztuki ludowej. W ten sposób powstał zbiór dość reprezentatywny dla tamtych czasów, w których kończył się mecenat państwa, a jednocześnie artyści zaczęli wracać do tematyki źródeł, głównie sakralnych. Jednocześnie jest to kolekcja – jak mówi jej tytuł – bardzo osobista. Bo i niektóre z prac powstały specjalnie dla państwa Banasiów.

Wystawę w Muzeum Etnograficznym we Wrocławiu można oglądać do końca października. Nie przegapmy jej. To taka nieprofesjonalna (w jak najlepszym znaczeniu tego słowa) dawka dobra, uroku, prawdy i kolorów.

Tomasz Miarecki



FOT. TOMASZ MIARECKI

„Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny" Antoniego Kamińskiego (Kutno) na wystawie w Muzeum Etnograficznym



FOT. TOMASZ MIARECKI

Bolesław Parasion wyrzeźbił świętego Antoniego z psami Miśkiem i Kropką na specjalne życzenie państwa Banasiów

POD NASZYM PATRONATEM

Sierpień – miłosny i radosny

Oczywiście – „Sierpień z Komedią", który powoli zbliża się do końca. Warto więc się sprężyć i w bardzo bezpiecznych – co dzisiaj niezwykle ważne – warunkach obejrzeć, jak radośnie ten „Sierpień…" się kończy.

– Cóż, jak mawiał klasyk, mężczyznę poznaje się nie po tym, jak zaczyna, ale jak kończy… – śmieje się Wojciech Dąbrowski, współdyrektor Wrocławskiego Teatru Komedia.

Czy tak samo jest z teatrem? Trudno orzec… Jedno w każdym razie już wiemy: „Sierpień z Komedią" zaczynał się świetnie, teatralnymi hitami, które na scenie WTK zyskały wspaniałe teatralne życie.

– Dzięki temu spotkaniu z naszymi widzami i my, i – sądząc po niezwykle emocjonalnych reakcjach – nasi widzowie odczuliśmy prawdziwą normalność, oswoiliśmy strach, obserwując teatralne światy szalone i radosne… – mówi Wojciech Dąbrowski.

Tak „Sierpień z Komedią" zaczynaliśmy. A jak będziemy kończyć? Także wybuchowo – czyli wybuchami śmiechu, i miłośnie – bo oba zaplanowane na koniec sierpniowego cyklu spektakle właśnie o miłości są. Bardzo różnej, w bardzo różnych warunkach i światach, ale – o miłości, czyli uczuciu, które wiele przysparzać może szczęścia, ale i wiele zamieszania czynić.

Wrocławski Teatr Komedia



Pierwszy spektakl to *Boeing, Boeing* Marca Camolettiego, drugi – *Damski biznes* Marcii Kash i Douga Hughesa …

Boeing Boeing (21, 22 sierpnia) opowiada historię Maksa i jego (licznych i ślicznych…) narzeczonych, przy czym wszystkie damy serca Maksa są stewardesami. Każda z nich sądzi oczywiście, że to ona jest tą jedną, jedyną i że to na lądowanie jej samolotu Maks czeka… Rzecz wydaje się bardzo trudna do bezkolizyjnego ustawienia, ale od czegóż precyzyjna organizacja? To dzięki niej i dzięki pomocy niezawodnej – choć nie stroniącej od sarkastycznych uwag – służącej Nadii wszystko jakoś gra, bo Nadia – w rewelacyjnej interpretacji Doroty Wierzbickiej-Matarrelli – czuwa nad wszystkim, klei to, co się rozpada… I dzięki niej Maksowi zawsze udaje się skoordynować wizyty kolejnych narzeczonych. Co stanie się jednak, gdy z powodu niewielkich zmian w ruchu lotniczym wszystkie one zjawią się u Maksa niemal w tej samej chwili?



FOT. ARCHIWUM WROCŁAWSKIEGO TEATRU KOMEDIA

Marc Camoletti „Boeing, Boeing"

Tak jak *Boeing...* jest historią miłosną przedmałżeńską, tak *Damski biznes* (28, 29 sierpnia) to dzieje miłości małżeńskiej. Oto dwie bizneswomenki, które postanowiły spełnić największe marzenie życia i z rozmachem próbują znaleźć swoje miejsce w ekscytującym i lukratywnym świecie mody, projektując superbieliznę. Jednak świat pełen bielizny, apaszek, modnych butów – a przede wszystkim przystojnych i seksownych modeli – staje się zbyt podejrzany dla ich mężów, panów statecznych (i zazdrosnych…). Panie swoje projekty biznesowe przed mężami ukrywają, ale rzecz na jaw wychodzi i panowie – wcielając się w rolę domorosłych Poirotów – biorą się za śledztwo w sprawie owych podejrzanych damskich działań. A skutek jest taki, że stać się muszą kobietami, i to w bieliźniano-frywolnej wersji, co naturalnie powoduje szalone zawirowania, zabawne bardzo qui pro quo i mocno zaskakujące zwroty akcji. I daje aktorom szanse na zaprezentowanie teatralnej sztuki na bardzo wysokim poziomie, co pokazuje – jako wzięty adwokat Paul Prichard – Wojciech Dąbrowski, któremu udaje się rzecz teatralnie wielka: mężczyzna, w damską bieliznę przejrzysto-ozdobną przebrany, nie parodiuje kobiety; potrafi kobietą być – uroczą, kokieteryjną, a jednocześnie jakoś inną, jakoś dziwną…



FOT. ARCHIWUM WROCŁAWSKIEGO TEATRU KOMEDIA

Marcia Kash i Doug Hughes „Damski biznes"

POD NASZYM PATRONATEM

Oba spektakle pokazują to, że jak się chce (i potrafi!), to można bardzo trudny gatunek – komedię – przyrządzić scenicznie tak, że nie tylko bawi i cieszy, ale i uczy. Czego? Przede wszystkim tolerancji wobec inności, wobec ludzkich słabości, i radości z bycia razem.

Ata

Gmino, przytul okapi!

GMINO, PRZYTUL OKAPI

„Gmino, przytul okapi" – pod takim hasłem trwa wspólna akcja wrocławskiego ogrodu zoologicznego i magazynu „Gmina Polska. Krajowy Przegląd Samorządowy". Nasza akcja to propozycja ciekawej, sympatycznej promocji dla polskich gmin i wsparcie dla wrocławskiego zoo, najpopularniejszego ogrodu zoologicznego w Polsce.

Celem przedsięwzięcia jest z jednej strony pomoc w utrzymaniu i rozwoju wrocławskiego zoo, z drugiej – nieszablonowa promocja dla gmin. „Przytulenie" polega na objęciu patronatem mieszkańca wrocławskiego zoo. Tytułowe okapi jest symbolem akcji, ale na „przytulenie" czeka bardzo wiele zwierząt, a każde wsparcie jest dla ogrodu cenne.

– Popieram tę inicjatywę z entuzjazmem – mówi prezes wrocławskiego zoo Radosław Ratajszczak – bo w ten sposób ogród promuje gminę, a gmina – ogród. Zoo oddziałuje nie tylko w mieście, w którym się znajduje! Do nas przyjeżdżają ludzie nawet z Australii… A gdy ruszyło największe w Europie Afrykarium, liczba odwiedzających ogród wzrosła gigantycznie. I każdy z nich może zobaczyć, że – na przykład – surykatkami opiekuje się gmina X, a żyrafą – gmina Y. Przy wybiegach „przytulonych" zwierząt znajdują się bowiem tablice z informacjami o gminie, która mieszkańca wybiegu „przytuliła".

ZOO WROCŁAW

A jest kogo „przytulać"! Wrocławskie zoo – najstarszy i największy ogród zoologiczny w Polsce – jest domem dla około 15 tysięcy zwierząt, reprezentujących ponad 1160 gatunków.



FOT. RAFAŁ TLAK

– Pragniemy tworzyć zoo przyjazne zarówno dla zwierząt, jak i dla naszych ludzkich gości – mówi prezes Ratajszczak. I ta filozofia znakomicie wpisuje się w akcję „Gmino, przytul okapi", bowiem wsparcie gmin to pomoc w utrzymaniu i rozwoju tego niezwykłego miejsca.

Symbolem naszej wspólnej akcji jest okapi – wielka atrakcja wrocławskiego zoo. Okapi to jeden z najbardziej tajemniczych ssaków na świecie, istnieje tylko kilka zdjęć zrobionych mu w naturalnym środowisku automatycznym aparatem fotograficznym uruchamianym fotokomórką. Niezwykle rzadkie, zagrożone wyginięciem zwierzę żyje na małym terytorium, w niedostępnych, wilgotnych lasach równikowych Demokratycznej Republiki Konga, w rejonach Uele, Ituri i Aruwimi, a ogrody zoologiczne są dla „leśnej żyrafy", jak inaczej nazywa się okapi, jedną z szans na przetrwanie.

POD NASZYM PATRONATEM

„Przytulenie" przez gminę mieszkańca zoo to także wsparcie miejsca, które służy zachowaniu biologicznej różnorodności naszego świata, bowiem ogród zoologiczny tworzy szansę przetrwania gatunków, które w wyniku choćby wycinania lasów deszczowych są krańcowo zagrożone wyginięciem.



FOT. RAFAŁ TLAK

Gmino! Przytul któregoś z mieszkańców wrocławskiego zoo! Przy jego wybiegu stanie tablica informująca o „gminie-przytulaczu". Tablica będzie również sygnałem tego, że władze owej gminy zdają sobie sprawę z wagi chronienia braci naszych mniejszych.

Anita Tyszkowska
– redaktorka naczelna „Gminy Polskiej. Krajowego Przeglądu Samorządowego"

Radosław Ratajszczak
– prezes ZOO Wrocław Sp. z o.o.

Włodarze gmin zainteresowani akcją „Gmino, przytul okapi" kontaktować się mogą z sekretariatem ZOO Wrocław Sp. z o.o. – tel. 71 348 30 24, fax 71 348 37 68.

Rzetelna Opolszczyzna

Rzetelność można definiować na wiele sposobów, ale bez wątpienia to, czy ktoś płaci terminowo za towary i usługi, jest istotnym kryterium oceny solidności.

Najniższy wskaźnik rzetelności obserwujemy w firmach z województw śląskiego, mazowieckiego i wielkopolskiego. To sytuacja zbliżona do ubiegłorocznej, z tą różnicą, że w tym roku z tej niechlubnej czołówki zniknęły przedsiębiorstwa z województwa kujawsko-pomorskiego.

Wskaźnik rzetelności

Wskaźnik rzetelności województw bierze pod uwagę kilka aspektów: ogólne zadłużenie przedsiębiorstw w danym województwie notowane w Krajowym Rejestrze Długów, średnie zadłużenie przypadające na jednego dłużnika, odsetek dłużników w województwie w stosunku do wszystkich działających tam firm oraz zadłużenie zarejestrowane w danym województwie w przeliczeniu na 1000 firm. Zdecydowanie najlepiej wypadło województwo opolskie. Nie tylko jest jednym z najmniej zadłużonych województw, ale też ma najniższy odsetek przedsiębiorców-dłużników i najniższą wartość średniego długu przypadającego na jednego dłużnika.

– Niewątpliwie ciekawym przypadkiem jest zestawienie sąsiadujących ze sobą województw – opolskiego i śląskiego. To pierwsze znajduje się na czele rankingu rzetelności, to drugie na ostatnim miejscu w tabeli, i to mimo tego, że tradycyjnie jest postrzegane jako solidne. Być może kryterium rozstrzygającym o ich pozycji jest odsetek ludności napływowej – komentuje Andrzej Kulik, ekspert Rzetelnej Firmy.

Bez wątpienia najbardziej negatywnym bohaterem jest właśnie województwo śląskie, które pod względem łącznego zadłużenia, długu przypadającego na 1000 firm i odsetka firm wpisanych do KRD znajduje się w nierzetelnej czołówce.

Najmniej i najbardziej zadłużeni

Najczęściej poziom rzetelności województwa mierzy się wielkością łącznego zadłużenia zarejestrowanych na jego terenie przedsiębiorstw. W takich rankingach niezmiennie od lat przodują firmy z mniejszych województw. Podobnie jest teraz – firmy z Opolszczyzny (184 mln zł), Podlasia (199 mln zł) i województwa świętokrzyskiego (248 mln zł) są na pierwszych miejscach w rankingu najniższego zadłużenia. Z reguły tabelę zamykają firmy z województw: mazowieckiego, śląskiego i wielkopolskiego. Tyle że wysokie zadłużenie przedsiębiorstw z Mazowsza (2,1 mld zł) czy ze Śląska (1,4 mld zł) lub Wielkopolski (1,09 mld zł) nie zawsze jest pochodną ich uczciwości, a poziomu uprzemysłowienia tych województw i liczby działających w nich firm.

Średni dług dłużnika

Sytuacja się zmienia, jeśli podzielić kwotę łącznego zadłużenia w danym województwie przez liczbę dłużników z tego województwa notowanych w KRD. Najwyższe średnie zadłużenie mają przedsiębiorcy z województwa świętokrzyskiego. Na jedną świętokrzyską firmę wpisaną do KRD przypada aż 41,5 tys. zł długu, czyli ponad 6 tys. zł więcej od średniej krajowej.

Na tym tle korzystnie wypadają przedsiębiorcy z województwa zachodniopomorskiego ze średnim długiem na poziomie 31 tys. zł. Przeciętne zadłużenie poniżej 32 tys. zł mają jeszcze dłużnicy z województw opolskiego i podkarpackiego.



Co który to dłużnik?

Poziom rzetelności przedsiębiorców w każdym województwie można też mierzyć, badając, jaki ich odsetek stanowią dłużnicy notowani w Krajowym Rejestrze Długów.

– Dłużnicy notowani w KRD nie trafiają tu przypadkowo. To najczęściej osoby i firmy, które nie reagują na wezwania do zapłaty. Aczkolwiek różne mogą być przyczyny niepłacenia. Z naszych obserwacji wynika, że wielu przedsiębiorców z sektora MŚP po wybuchu pandemii zauważyło zwiększenie problemów z terminowym płaceniem przez kontrahentów. Jednocześnie zaobserwowaliśmy, że nie miały one podłoża ekonomicznego, tylko psychologiczne. Prawie co czwarty właściciel firmy przyznaje, że ma pieniądze, ale nie płaci innym, ponieważ chce je zatrzymać na tak zwaną czarną godzinę – zauważa Adam Łącki, prezes Zarządu Krajowego Rejestru Długów Biura Informacji Gospodarczej.

Dług na 1000 firm

O ile łączne zadłużenie firm w danym województwie jest pochodną poziomu jego zaludnienia i poziomu rozwoju gospodarczego, o tyle podzielenie tego długu na 1000 firm działających w danym województwie relatywizuje ten wskaźnik. I tak, w rankingu przoduje pod tym względem województwo opolskie (1,8 mln zł), na drugim miejscu znajdują się firmy z Podlasia (1,9 mln zł), a podium zamykają przedsiębiorstwa z woj. świętokrzyskiego (2,4 mln zł). Najgorzej wypadły firmy z Mazowsza (31,3 mln zł), Śląska (14,1 mln zł) i Wielkopolski (11 mln zł). (ip)

Zgarnij milion euro

Jesteś przedsiębiorcą lub pracujesz w organizacji pozarządowej i masz pomysł, jak zmniejszyć produkcję odpadów, wydłużyć czas przydatności surowców czy materiałów, a może wiesz, jak ograniczyć zużycie produktów? Jeżeli chociaż raz w myślach powiedziałeś „tak", to tutaj jest dla ciebie dobra wiadomość – 22 lipca ruszył nabór finansowany z Funduszy EOG (Europejskiego Obszaru Gospodarczego), w którym możesz uzyskać nawet milion euro wsparcia na projekt wzmacniający realizację gospodarki o obiegu zamkniętym.

– Obecnie wielu z nas funkcjonuje w modelu: wytwórz, kup, zużyj, wyrzuć, przez co wytwarzamy coraz większą ilość odpadów. Gospodarka o obiegu zamkniętym ma przedefiniować nasze spojrzenie na nabywanie i wykorzystywanie produktów. Obieg zamknięty charakteryzuje się maksymalnym, a zarazem bezpiecznym dla środowiska i człowieka wykorzystaniem każdego dostępnego zasobu, surowca czy materiału. Działania w tym zakresie wspiera nowy konkurs finansowany z Funduszy EOG, którego budżet całkowity to 3 mln euro – mówi minister funduszy i polityki regionalnej Małgorzata Jarosińska-Jedynak.

Gospodarka o obiegu zamkniętym to również szansa dla naszych małych ojczyzn. Wszyscy przecież chcemy żyć w świecie bez śmieci.

Konkurs, który odbywa się w ramach Programu „Środowisko, Energia i Zmiany Klimatu" finansowanego z Funduszy EOG, ma na celu wsparcie przedsięwzięć związanych z szeroko rozumianą gospodarką o obiegu zamkniętym. Nabór ma wzmocnić zrównoważony rozwój gospodarki oraz wesprzeć skuteczne funkcjonowanie społeczeństwa i środowiska w dobie zmian klimatycznych. O wsparcie w szczególności mogą ubiegać się projekty związane ze zrównoważoną produkcją przemysłową i konsumpcją oraz z zakresu biogospodarki.

Minimalna kwota dofinansowania jednego projektu wynosi 300 tys. euro, a maksymalnie można ubiegać się o wsparcie w wysokości 1 mln euro. Wkład własny wnioskodawcy to 15 proc. kosztów kwalifikowalnych.

Nabór rozpoczął się 22 lipca i potrwa do 22 września 2020 roku. Szczegółowe informacje o naborze dostępne są na stronie Ministerstwa Klimatu, które wdraża konkurs wspólnie z Narodowym Funduszem Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej: www.gov.pl/web/klimat/ogloszenie-o-naborze-koncepcji-projektowych-w-ramach-dzialania-pilotazowego-wzmocnienie-realizacji-gospodarki-o-obiegu-zamknietym-goz. (ip)

Rynkowy bigos

- Takiego jak w 2020 roku spadku zużycia energii nie notowano w świecie od roku 1945. Jak podał obserwatorfinansowy.pl, o 6 proc. zmaleje w tym roku światowe zużycie energii, a pracę straciło lub straci ponad 3 mln pracowników energetyki.
- Pracownia Ekonomiczna 2033 przygotowała czwartą edycję rankingu uczelni wyższych, w którym pod uwagę bierze się liczbę absolwentów z majątkiem przekraczającym 100 mln euro. Na pierwszym miejscu zestawienia ponownie znalazła się Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie. Przy czym siedem uczelni w Polsce może pochwalić się przynajmniej trzema absolwentami, którzy są w posiadaniu majątku przewyższającego 100 mln euro Poza AGH są to kolejno: Uniwersytet Warszawski, Politechnika Warszawska, Uniwersytet Ekonomiczny w Krakowie, Politechnika Śląska, Politechnika Wrocławska i Politechnika Łódzka.
- Powstał również ranking miast pokazujący miejsca, gdzie żyje najwięcej absolwentów uczelni wyższych z majątkiem przewyższającym 100 mln euro. Są to: Warszawa, Kraków Wrocław, Poznań, Łódź, Gliwice, Lublin, Katowice.
- Jak podaje GUS, liczba mieszkańców Polski spada niemal nieprzerwanie od 2012 roku (nieznaczny wzrost odnotowano tylko w 2017). Według najnowszych dostępnych danych, w 2019 roku Polska liczyła 38 mln 383 tys. mieszkańców.
- W marcu i kwietniu (początek pandemii koronowirusa) widoczny był wzrost popytu na fizyczną gotówkę. Jak podał bankier.pl, wartość banknotów i monet w obiegu zwiększyła się w Polsce o 46,5 mld zł (20,6 proc.).
- Jest wielce prawdopodobne, że w przyszłym roku ruszy powszechny system elektroniczny zapisów do lekarza. Czy sprawdzi się on podobnie jak e-recepty? Miejmy nadzieję, że tak.

Do rynkowego garnka zaglądał Tomasz Miarecki

Gmina Polska KRAJOWY PRZEGLĄD SAMORZĄDOWY
www.gminapolska.com

Redakcja nie odpowiada za treść publikowanych reklam, ogłoszeń i listów. Materiałów niezamówionych nie zwraca. Zastrzega sobie prawo do skracania i adiustowania publikowanych tekstów oraz zmiany ich tytułów. Tekst sponsorowany – (TS).

Redakcja – adres do korespondencji: 50-020 Wrocław, ul. Józefa Piłsudskiego 74, lok. 320, tel. 71 707 01 45, fax 71 707 02 91
Redaktorka naczelna: Anita Tyszkowska, tel. 608 590 515, anita.tyszkowska@gminapolska.com
Zastępca redaktorki naczelnej: Sławomir Grymin, tel. 606 280 853, slawomir.grymin@gminapolska.com
Reklama: tel. 691 029 622, 605 665 622, reklama@gminapolska.com
Skład, łamanie, fotoedycja: Rafał Tlak
Korekta: Barbara Surkont
Internet: Bogusław Serafin, blogser@gminapolska.com
Druk: Polska Press Sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia w Sosnowcu
Wydawca: Sator Media Tomasz Miarecki, tel. 691 029 622, tomasz.miarecki@satormedia.pl

W NUMERZE

Bardo	7
Białowieża	2
Długołęka	11
Głubczyce	10
Krośnice	6
Madagaskar	12
Pielgrzymka	12
Polanica-Zdrój	8
Starostwo Powiatowe we Wrocławiu	5
Wisznia Mała	9
Wrocław – Narodowe Forum Muzyki	4



Wisznia Mała – str. 9



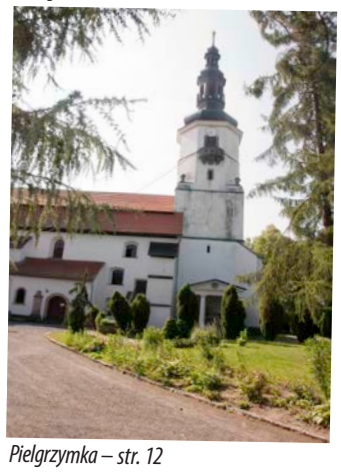
Madagaskar – str. 12



Głubczyce – str. 10



Starostwo Powiatowe we Wrocławiu – str. 5



Pielgrzymka – str. 12



Polanica-Zdrój – str. 8

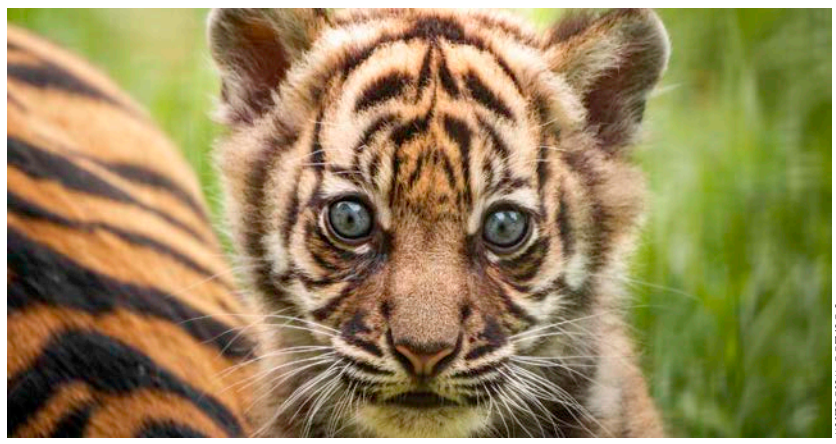
Mała kotka. Wielkie szczęście

To wydarzyło się w maju, ale zwiedzający wrocławski ogród zoologiczny mogą tak naprawdę świętować te niezwykłe urodziny od połowy lipca. Wtedy to bowiem po raz pierwszy dwumiesięczna kotka tygrysa sumatrzańskiego wyszła z mamą na wybieg. To pierwszy od 8 lat osobnik tego krytycznie zagrożonego gatunku urodzony w Polsce.

Narodziny tygrysa sumatrzańskiego we Wrocławiu to wydarzenie dużej wagi, niezwykłe i cudowne zarazem. I nie ma w tym przesady, bo wśród wielkich kotów właśnie tygrys sumatrzański należy do gatunków szczególnie zagrożonych. Szacuje się, że na wolności żyje zaledwie 400-500 tych pięknych zwierząt. Mamy wielką nadzieję, że nie znikną one na zawsze, jak to się stało z tygrysami południowochińskimi, kaspijskimi, jawajskimi i tygrysami z Bali.

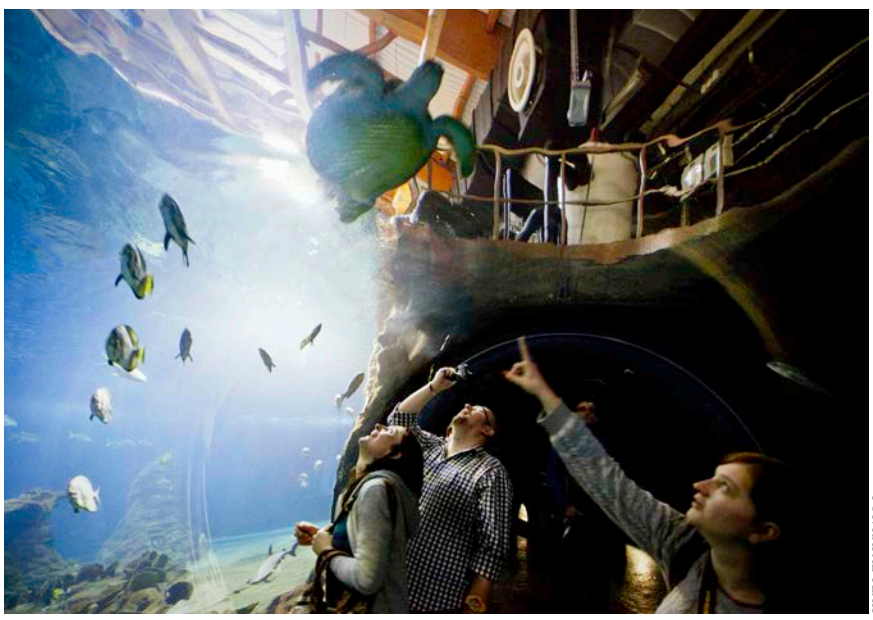
Jak poinformowali pracownicy wrocławskiego ogrodu, mała sumatrzańska kotka przyszła na świat 23 maja. Dwumiesięczna kotka od połowy lipca wychodzi na wybieg. Rodzicami małej tygrysicy są: 7-letnia Nuri, która przyjechała do Wrocławia w czerwcu 2015 roku z zoo w Paignton (Anglia), oraz 11-letni Tengah urodzony w zoo w Rheine (Niemcy), a mieszkający we Wrocławiu od maja 2010. Beata Niewęgłowska, opiekunka tygrysów, mówiła, że poród był rodzinny, ponieważ tygrysy były połączone i wydarzenie to obserwował samiec.

– Nasze doświadczenie wskazuje, że ten podgatunek tygrysa nie rozmnaża się tak łatwo jak inne – mówi Radosław Ratajszczak, prezes wrocławskiego zoo. – W zeszłym roku urodziło się tylko 13 młodych. Te fakty pokazują, że nie mamy czasu, musimy działać i ratować te piękne koty. W ramach Światowego Stowarzyszenia Ogrodów Zoologicznych i Akwariów (WAZA) prowadzony jest jeden program hodowlany, bez podziału na regiony. Do tego Europejskie Stowarzyszenie Ogrodów Zoologicznych i Akwariów (EAZA) przeciwdziała handlowi tygrysami i ich częściami nie tylko w Azji, ale również w Europie, bo problem jest światowy. Kupując leki czy suplementy diety tradycyjnej medycyny chińskiej, musimy być wyjątkowo wyczuleni na skład, bo mogą być w nim ukryte składniki z części takich zwierząt jak tygrysy.



FOT. ZOO WROCŁAW

Miłośnicy wrocławskiego ogrodu zoologicznego zgłosili ponad tysiąc propozycji imion dla małej kotki tygrysa sumatrzańskiego. Głosami ponad trzech tysięcy osób zwyciężyło imię Surya, które w języku indonezyjskim oznacza słońce



FOT. RAFAŁ TLAK

Nieustającą atrakcją wrocławskiej placówki jest Afrykarium. Od niedawna można kupić online bilet na zwiedzanie „Afrykarium od kuchni". W każdy poniedziałek, środę i piątek odbywać się będzie 110-minutowa wycieczka z przewodnikiem, której trasa poprowadzi m.in. przez kuchnię dla zwierząt i „fabrykę wody", a skończy się pokazowym karmieniem płaszczek i rekinów od zaplecza

Ekspansja człowieka sprawiła, że z każdym rokiem Ziemia traci tysiące zamieszkujących ją gatunków roślin i zwierząt. W 2050 roku mniej niż 10 proc. ziemskiego lądu będzie wolne od śladów ingerencji człowieka. To będzie koniec różnorodności biologicznej na planecie. Chyba że zdecydujemy inaczej... Jak mówią przedstawiciele WWF Polska, symbolem ginącej dzikiej przyrody może być tygrys. W XX wieku zabraliśmy mu 96 proc. siedlisk, jest zagrożony wyginięciem, a na wolności żyje mniej niż 4000 przedstawicieli tego gatunku (poza tygrysem sumatrzańskim spotykamy jeszcze tygrysy bengalskie, indochińskie i syberyjskie).

Przedstawiciele WWF Polska, apelując o ochronę różnorodności biologicznej (to sprzyja zwolnieniu tempa wymierania gatunków) i zapewnienie planecie możliwości odtwarzania zasobów naturalnych, poinformowali na szczęście również o tym, że tam, gdzie zwycięża zdrowy rozsądek, można odnieść sukcesy. Po raz pierwszy w historii ochrony przyrody liczba tygrysów rośnie. Choć temu wielkiemu kotu nadal grozi wymarcie, 13 krajów, w których żyje lub występował, podjęło inicjatywę Double Tigers, czyli podwojenia liczby tygrysów na Chiński Rok Tygrysa przypadający w 2022 roku. Może trudno w to uwierzyć, ale Nepal już prawie osiągnął cel. Niemożliwe stało się faktem. Więcej na ten temat można przeczytać na stronie: www.worldwildlife.org/initiatives/double-tigers.

Oczywiście to jeszcze nie powód do wielkiej fety. Jednak takie właśnie działania (a wspierają je ogrody zoologiczne na całym świecie) to małe kroczki w dobrym kierunku.

(tmt)

ZOO WROCŁAW

POD NASZYM PATRONATEM